



BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG POZNAŃ

NR 1 (60)

POZNAŃ

MARZEC 2005

SPIS TREŚCI

Str

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1 1 Pożegnanie ppłka Stefana Ignaszaka	2
1 2 Wykład dra Jana Ciechanowskiego	3
1 3 Kolejne spotkanie klubowe	5
1 4 63. rocznica akcji „Bollwerk”	6
1 5 Oplątek w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”	8
1 6 Spotkanie z uczniami Szkoły Podstawowej w Luboniu	12
1 7 Powołanie Rady Programowej	12
1 8 Dzień Pamięci Chorągwi Wielkopolskiej ZHP	13
1 9 Uroczystości rocznicowe w Kwilczu	14

II MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2 1 Podpułkownik Stefan Ignaszak – wzór patriotyzmu polskiego – Zofia Grodecka	15
2 2 Przypomnienie związków Jana Nowaka Jeziorańskiego z Poznaniem	20
2 3 Ostatnie walki żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Poznań – Finał „BURZY” – Ludwik Misiek	24
2 4 Bracia Karol i Eryk Kandziorowie – Mieczysław Pieńkowski	37

III INFORMACJE I KOMUNIKATY

3 1 Pamiętajmy o nich:	
Zbysława Jadwiga Krajna	40
Płk Tadeusz Struszyński	41
3 2 Kronika żałobna	42

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Pożegnanie ppłka Stefana Ignaszaka

8 stycznia 2005 roku zmarł na zawał serca w wieku 93 lat bohater drugiej wojny światowej ppłk Stefan Ignaszak – wieloletni prezes Zarządu Okręgu Poznań Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Jego śmierć napeliła głębokim smutkiem liczne grono nie tylko wielkopolskich kombatanów – członków ŚZZAK. Szczególnie boleśnie odczuli ją wieloletni współpracownicy – członkowie Zarządu Okręgu Poznań ŚZZAK, dla których przez wiele lat bliskiej współpracy był nie tylko wspaniałym, godnym najwyższego szacunku i sympatii przełożonym, a często też przyjacielem, powiernikiem i doradcą w trudnych chwilach. Był też wzorcem patriotyzmu, umiłowania ojczyzny, dla której wszystko w życiu poświęcił i tak wiele wycierpiał.

Był wśród nas, aktywny do końca swych dni. Nawet wtedy, gdy wiek i stan zdrowia zmusiły Go do oficjalnej rezygnacji z funkcji Prezesa ZO, nie opuścił swych przyjaciół i współpracowników. Nadal w charakterze honorowego przewodniczącego uczestniczył – w miarę swych sił i możliwości – we wszystkich ważnych wydarzeniach, obchodach i uroczystościach.

Trudno pogodzić się nam z myślą, że już nigdy nie stanie wśród nas, nie otworzy obrad czy uroczystości swym silnym, stanowczym głosem.

Takim jakim był, człowiekiem wspaniałym i wyjątkowym, pozostanie w naszej pamięci.

* * *

Pogrzeb ppłka Stefana Ignaszaka, z asystą wojskową i towarzyszącą orkiestrą, odbył się na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu, w Kwaterze Akowskiej. W kaplicy przedpogrzebowej pożegnaniu Zmarłego towarzyszył chór „Orły Białe”. Odprowadzały



Pogrzeb Stefana Ignaszaka

Go liczne delegacje z pocztami sztandarowymi Wojska Polskiego, akowskimi, szaroszeregowymi, harcerskimi, szkolnymi i organizacji zaprzyjaźnionych. Nad grobem wygłosili kolejno przemówienia, przypominające dzieło życia Pułkownika: prezes Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK – kpt. dr Jan Górski, Wojewoda Wielkopolski – Andrzej Nowakowski oraz przedstawiciel Zarządu Głównego ŚZŻAK, reprezentujący także Radę Naczelną Związku i Fundację Polskiego Państwa Podziemnego – mjr Zbigniew Bieganiak. Również JE ks. biskup Zdzisław Fortuniak w poruszających słowach żegnał ofiarnego żołnierza i bohatera wojennego, powtarzając kilkakrotnie w Jego imieniu: „Polsko, ile Ty mnie kosztowałaś” – co zrobiło duże wrażenie na obecnych. Asystował mu nasz kapelan ks. kanonik Leonard Poloch. W imieniu Rodziny podziękowanie organizatorom pogrzebu złożył ks. kapelan WP Krzysztof Kacprzyk.

W ostatniej drodze Pułkownikowi towarzyszyli Jego najbliżsi współpracownicy z ostatnich kilkunastu lat, przedstawiciele Środowisk, Kół i Oddziałów poznańskich oraz terenowych, koledzy, przyjaciele, a wśród nich, przybyły z Warszawy kpt. Mirosław Spiechowicz – Prezes Fundacji Polskie Państwo Podziemne. Licznie reprezentowani byli także przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, a wśród nich: wiceprezydent m. Poznania Maciej Frankiewicz, zastępca dyrektora Gabinetu Marszałka Województwa Wielkopolskiego płk Jerzy Barełkowski, przewodniczący Rady m. Poznania Przemysław Aleksandrowicz, mgr Włodzimierz Buczyński z Wydziału Polityki Socjalnej UW w Poznaniu i wiele innych osób z instytucji zaprzyjaźnionych i współpracujących. Zwracały uwagę spore grupy młodzieży oraz osób nieorganizowanych. Ten wspólny pogrzeb wybitnego Wielkopolanina – pozostanie, wraz z pamięcią o Nim – na długo w sercach uczestników.

Z G

1.2. Wykład dr Jana Ciechanowskiego w Klubie Historycznym im. gen. Stefana Roweckiego – „Grota”

9 grudnia 2004 r. o godz. 16.00 w sali wykładowej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu – dr Jan Ciechanowski wygłosił odczyt pt.: „Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II Wojnie Światowej. Enigma”.

Wykładowca, jako sekretarz Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej do Spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej i Jego Współdziałania z Wywiadem Brytyjskim – omówił zadania Komisji, której głównym celem jest odnalezienie meldunków wywiadu ZWZ-AK dostarczanych rządowi Wielkiej Brytanii w latach 1940–1945 a także depozytu dokumentacji Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, przekazanych brytyjskim służbom specjalnym przez płk. Stanisława Gano, szefa tego Oddziału. Stało się to pomimo zakazu gen. Stanisława Kopańskiego.

Inicjatorem i Honorowym Przewodniczącym Komisji, którą oficjalnie powołał w listopadzie 2000 r. Premier Jerzy Buzek, jest Dyrektor Jan Nowak Jeziorański a Przewodniczącą Naczelna Dyrektor Archiwów Państwowych, Prof. Daria Nałęcz.

We wszystkich ustaleniach z Brytyjczykami usłyszano, że przekazane materiały wywiadowcze zostały zaraz zniszczone, co stanowi „normalną procedurę w takich wypadkach”. Tymczasem, jak stwierdził dr Ciechanowski, depozyty z reguły są trwale przechowywane, a tytuły teczek świadczyły, że były to materiały wyjątkowo ciekawe. Są też dane, że pewne materiały wykorzystywano w latach sześćdziesiątych ub. wieku, a dane dotyczące „wypadku” lotniczego gen. Władysława Sikorskiego nawet w latach siedemdziesiątych.

Komisja opracowuje 2-tomową publikację, poświęconą odnalezionym – mimo wszystko – dokumentom i relacjonującą obecną wiedzę nt. polskiego wywiadu. Stwierdzono m.in., że w okresie pomiędzy 3 września 1939 r. a 8 maja 1945 r. na 4 470 meldunków wywiadowczych około połowa pochodziła z polskich źródeł.

Następnie Jan Ciechanowski charakteryzował najważniejsze działania struktur wywiadowczych ZWZ-AK, do których zaliczyć należy dane umożliwiające bombardowanie niemieckich obiektów przemysłowych, rozpracowanie ośrodka nowych broni odwetowych V-1 i V-2 w Peenemünde a także dostarczenie cennych informacji o zgrupowaniu sił niemieckich przed atakiem na ZSRR. Bezcenne były dane wywiadców polskich, działających na zapleczu frontu niemiecko-rosyjskiego, po stronie niemieckiej Wykładowca poświęcił też słowa uznania polskim służbom wywiadowczym, działającym na terenie poza krajem, np. we Francji, Afryce Zachodniej, Hiszpanii, Łotwie.

Przechodząc do omawiania Enigmy, przypomniał kluczową rolę trzech młodych naukowców – matematyków z Uniwersytetu Poznańskiego, którzy zatrudnieni jako kryptolodzy w latach trzydziestych w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – zdołali złamać szyfr niemieckiej supernowoczesnej maszyny szyfrującej, odczytując depesze radiowe Reichswehry. Przed samą wojną, w lipcu 1939 r., polski wywiad wojskowy ujawnił oficerom wywiadów Francji i W. Brytanii tajemnicę złamania kodów Enigmy i przekazał im dwie kopie tej maszyny szyfrującej. Brytyjczycy kontynuowali w czasie wojny łamanie ciągle udoskonalanych szyfrów Enigmy, odsuwając jednak od tej pracy dwóch polskich kryptologów, Rejewskiego i Zygalskiego, którzy zdołali przedostać się do Anglii.

Temat wykładu dr Jana Ciechanowskiego wzbudził żywe zainteresowanie licznie zgromadzonych słuchaczy, wśród których – oprócz kombatanów Akowskich – znaleźli się także pracownicy naukowcy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a zwłaszcza naukowcy z Wydziału Matematycznego. Nie zabrakło też sporej grupy młodzieży licealnej wraz ze swymi wychowawcami. W dyskusji podkreślono, że dzieło polskich kryptologów, absolwentów Uniwersytetu Poznańskiego, znacznie przyspieszyło zwycięstwo aliantów w II Wojnie Światowej, co do tej pory nie było uznawane przez polityków zachodnich ani też w literaturze przedmiotu. Dopiero od lat niedawnych prawda o złamaniu szyfru Enigmy zaczęła przenikać do publikacji historyków polskich i zagranicznych, pozostawiając jednak sporo niedomówień. Dyskutanci omawiali ponadto zorganizowanie przy Instytucie Matematyki Uniwersytetu Poznańskiego w 1932 r. kursu kryptologii, zainicjowanego przez przybyłych ze Sztabu Generalnego WP oficerów: mjr. Franciszka Pokornego i mjr. Maksymiliana Ciężkiego, kierownika referatu niemieckiego. Wybór Poznania był logiczny, chodziło bowiem o pozyskanie członków kursu znających bezbłędnie język niemiecki. Ożywiona rozmowa między wykładowcą a słuchaczami dotyczyła również roli Wytwórni Radiotechnicznej „AVA”, mieszczącej się w Warszawie, której zlecono wykonanie sobowtórów niemieckiej maszyny szyfrowej. Wspomniano także o roli jednego z założycieli f-my „AVA”, inż. Antoniego Pallutha, który wykładał na wspomnianym kursie w Poznaniu.

Atmosferę spotkania klubowego – zorganizowanego przez dyrektora poznańskiego IPN, Ireneusza Adamskiego przy współpracy Zarządu Okręgu Poznań Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – podkreśliła niewielka wystawa dokumentów i fotografii w holu przy sali wykładowej, gdzie również można było poczęstować się kawą.

Zofia Grodecka

1.3. Kolejne spotkanie klubowe

22 lutego 2005 r. odbyło się zebranie w Klubie Historycznym im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Głota”. Prof. dr hab. Zbigniew PILARCZYK wygłosił odczyt pt. „Konspiracja wielkopolska na przełomie 1944/1945 roku”, który spowodował liczne wystąpienia obecnych, przypominających zdarzenia z tego okresu okupacji „Kraju Warty”



Fragment uroczystości przekazania rodzinie Orderu Virtuti Militari przyznanego pośmiertnie Zbislawie Krajnej. Order przyjął jej brat Stanisław (pierwszy z prawej).

Fot. J. Żurkowski

Wzruszającym momentem było wręczenie Krzyża Wojennego Orderu Virtuti Militari kl. V, przyznanego pośmiertnie kurierce Armii Krajowej, Zbislawie Krajnej, zamordowanej w 1944 r. w Żabikowie. Na ręce Jej brata, pana Stanisława Krajny, liczącego 96 lat, order przekazał rodzinie generał dr Anatol Czaban, Dowódca II Brygady Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu, który też przedstawił zebranym historię tego najwyższego polskiego odznaczenia za wybitne czyny wojenne.

Biografię Zbislawy Krajnej zamieszczamy w rozdziale III niniejszego numeru w poz. 3.1. „Pamiętajmy o nich”.

Z.G.

* * *

Order wojenny Virtuti Militari

Najwyższe polskie odznaczenie za wybitne czyny wojenne połączone z ofiarnością i odwagą; wprowadzony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 22 VI 1792 po bitwie pod Zieleńcami podczas wojny z Rosją, z odznakami w kształcie medali: złotych dla oficerów, srebrnych dla szeregowców (równorządny z medalem za zasługi cywilne Virtuti Civili); pierwsi kawalerowie: ks. Józef Poniatowski i T. Kościuszko; VII 1792 po

zakazie noszenia wydanym przez Targowicę zamieniony przez króla na Krzyż Kawalerski; zniesiony na życzenie Rosji, przywrócony na sejmie grodzieńskim 1793, uchylony 1794 przez Radę Nieustającą pod naciskiem ambasadora rosyjskiego; wznowiony 1807 w Księstwie Warszawskim p.n. Order Wojskowy Księstwa Warszawskiego z wprowadzonym wówczas – i dotąd obowiązującym – podziałem na 5 klas:

Krzyż Wielki z gwiazdą (klasa 1),

Krzyż Komandorski (klasa 2),

Krzyż Kawalerski (klasa 3),

Krzyż Złoty (klasa 4),

Krzyż Srebrny (klasa 5);

utrzymany w Królestwie Polskim, jako order wojskowy, nadawany w powstaniu listopadowym 1830–31 przez Rząd Narodowy; 1832 zamieniony przez cara Mikołaja I Romanowa w tzw. Odznakę Honorową Polską i nadany wszystkim żołnierzom rosyjskim biorącym udział w tłumieniu postania listopadowego; przywrócony 1919 p.n. Order Wojskowy V.M., od 1933 – Order Wojenny V.M.; w czasie II wojny światowej i później nadawany przez rząd RP na uchodźstwie; 1990 prezydent RP przejął zwierzchnictwo nad orderem w kraju; 1991 przywrócono wygląd odznak orderowych zmienionych w okresie PRL, kiedy został przyjęty dekretem PKWN i był nadawany na innych zasadach i pod zmienioną nazwą, jako Order V.M.; od 1992 – w systemie odznaczeń RP z powołaną Kapitułą; wstęga niebieska z czarnymi paskami wzdłuż brzegów, dewiza *Honor i Ojczyzna*

Gen. dr Anatol Czaban

1.4. 63. rocznica akcji „Bollwerk”

W poniedziałek 21 lutego 2005 r. Zarząd Środowiska „Pałac” wraz ze Szkołą Podstawową nr 40 im. Mieszka I w Poznaniu, zorganizował uroczystość patriotyczną z okazji 63. rocznicy brawurowej akcji żołnierzy „Związku Odwetu” ZWZ-AK, pod kryptonimem „Bollwerk”. Patronat na tą uroczystość objął Zarząd Okręgu Poznań ŚZZAK.

I część uroczystości rozpoczęła się o godzinie 10.00 w szkole, która od wielu lat opiekuje się tym miejscem pamięci narodowej. Na komendę „sztandarom cześć!” przy dźwiękach werbla, weszły na salę sztandary: szkolny, akowskie: środowisk „Pałac”, „Ostra Brama”, „Szare Szeregi”, Rady m. Poznania, Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych. Chór szkolny zaintonował hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Jeden z uczniów kl. V przywitał przybyłych gości: przedstawiciela Wojewody Wielkopolskiego pana Szymona Dąbrowskiego oraz pana Włodzimierza Buczyńskiego z Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciela Marszałka Sejmiku Wojewódzkiego pana Huberta Owczarka, przedstawiciela Prezydenta m. Poznania, wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej panią Janinę Paprzycką, wicestarostę powiatu Poznańskiego pana Marka Woźniaka, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Kombatantów pana Stefana Makne, prezesa Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego pana Józefa Hasińskiego, wiceprezesów Zarządu Okręgu ŚZZAK Poznań – pana płk. Jerzego Podonowskiego i pana kpt. Ludwika Miśka, żołnierzy Armii Krajowej oraz innych związków kombatanckich i poczty sztandarowe.



Następnie wiceprezes Z.O pan kpt Ludwik Misiek wygłosił okolicznościową prelekcję, przedstawiając przeprowadzenie akcji „Bollwerk” na tle wojennych wydarzeń w zimie 1942 r. Zaznaczył, że wojska niemieckie były bliskie zdobycia Moskwy i tylko okrutne mrozy stanowiły dla nich poważną przeszkodę. Zmagazynowana w Poznaniu nad Wartą odzież zimowa dla wojska (futra i kożuchy przeważnie rekwirowane polskiej ludności) miała być przesłana na front wschodni. Spalenie magazynów przez żołnierzy „Związku Odwetu” stanowiło dla wojsk niemieckich olbrzymią stratę.

Akcja ta okazała się bardzo trudna do wykonania. Magazyny były strzeżone w dzień i w nocy. Pomimo to wymyślono sposób na ich spalenie. Dużą zasługę w tej sprawie mieli zatrudnieni w tych magazynach dwaj polscy elektrycy; Henryk Zielazek i Henryk Golimowski. Ponieważ nikt z Akowców uczestników akcji już nie żyje (21. z nich zamordowali Niemcy), długo nie wiedzieliśmy o tym jak przeprowadzono akcję ani o bohaterskich czynach Henryka Zielazka i Henryka Golimowskiego. Są oni dziś wśród nas, możecie więc państwo i kochana młodzieży, nawiązać z nimi kontakt. Od czasu zimy 1943 r. zaczął się odwrót wojsk niemieckich z terytorium Związku Radzieckiego, a udana „Akcja Bollwerk” stanowi małe ogniwo w tym splocie wydarzeń wojennych.

Z kolei zabral głos przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kombatantów pan Stefan Makne, wyrażając zaniepokojenie odradzeniem się niemieckich partii faszystowskich. Choć obecne Niemcy są demokratyczne i mamy z nimi dobre sąsiedzkie układy, będziemy działać, by partie faszystowskie nie rosły w siłę.

Jako ostatnia przemówiła wiceprzewodnicząca Rady m. Poznania pani Janina Paprzycka, zwracając się młodzieży, by korzystała ze spotkań z żołnierzami Armii Krajowej stanowiącymi żywą historię tak ważnych i bohaterskich czynów Polaków w czasie II wojny światowej.

Na zakończenie uroczystości wystąpił zespół artystyczny i chór szkolny, recytując wiersze i śpiewając pieśni patriotyczne.

Po odśpiewaniu „Roty” i wyprowadzeniu sztandarów, wszyscy udali się pod głaz-pomnik akcji „Bollwerk”, gdzie złożono wiązanki kwiatów i zapalano znicze.

Wiceprezes Z.O pan kpt Ludwik Misiek podziękował zebrany za uczestnictwo w dzisiejszym spotkaniu.

Pragnę jeszcze nadmienić, że przed uroczystością nauczycielka historii pani mgr Małgorzata Górzańska przeprowadziła z dziećmi pogadanki na temat II wojny światowej i Armii Krajowej, by zrozumiały sens całej uroczystości. Na podstawie zapamiętanych wiadomości dzieci wykonały rysunki ilustrujące działalność AK. Najładniejsze prace zostaną nagrodzone przez zarząd Środowiska „Pałac”.

Hanna Nowicka

1.5. „Oplątek” w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”

14 grudnia 2004 r. zebraliśmy się w sali „Herbowej” Urzędu Wojewódzkiego, by podzielić się tradycyjnie oplątkiem, pośpiewać kolędy i powspominać tak różnie spędzone wigilie wojenne.

Oprócz licznej grupy koleżanek i kolegów, przybyli do nas zaproszeni goście: ks. Kanonik Leonard Poloch, wicewojewoda Jerzy Błoszyk i mgr Włodzimierz Buczyński z Wydziału Polityki Społecznej U.W., wiceprezesi Zarządu Okręgu por. mgr Maria Krzyżańska inż. płk. Jerzy Podonowski, sekretarz por. mgr Urszula Hoffmann; przedstawiciel Komendy Garnizonu Poznań st. Chorąży Jan Smągłowski, nauczycielka



historii z zaprzyjaźnionej z nami Szkoły Podstawowej nr 40 mgr Małgorzata Górzeńska, nasi przyjaciele i sponsorzy; pan Adam Nowak wraz z dyrektorką swej firmy Izabelą Karnabal, pan inż. Mieczysław Rebelka z NOT oraz przyjaciele ze Środowiska „Jodła” kol. por. Mieczysława Woch i kol. por. Józef Lis.

Wielkimi brawami przywitaliśmy zespół uczennic z gimnazjum S. Urszulanek (wraz z nauczycielami), który od lat umila nasze świąteczne spotkania śpiewem i deklamacjami. Pragnę zaznaczyć, że wśród przybyłych koleżanek i kolegów była też dr Wanda Błęńska, którą zawsze witamy ze szczególnym szacunkiem i radością.

Uroczystość rozpoczął ks. Kan. Leonard Poloch poświęceniem opłatków i złożeniem nam życzeń połączonych z okolicznościowym przemówieniem. Następnie Zarząd Środowiska „Pałac” złożył życzenia (wraz z podziękowaniami za ofiarną pomoc), naszym sponsorom. Panu Adamowi Nowakowi, wręczono obraz przedstawiający dęby rogalińskie, namalowany przez kol. por. Mieczysława Woch; delegacji gimnazjum S. Urszulanek oraz przedstawicielowi NOT – medale pamiątkowe Armii Krajowej z brązu. Przygotowaliśmy też podziękowanie i upominek państwu Katarzynie i Adamowi Bronieckim z Piły, którzy od lat wykonują nam w prezencie zdjęcia z różnych naszych uroczystości tak potrzebne do kroniki Środowiska. Niestety państwo Bronieccy nie mogli 14.12 przyjechać.

Po ogólnym złożeniu sobie życzeń, młodzież zaśpiewała nam piękne kolędy, przeplatane deklamacjami. Sala włączyła się do śpiewów, co stworzyło prawdziwe rodzinny, świąteczny nastrój. Z wielkim rozrzewnieniem słuchaliśmy kolęd powstałych w czasie wojny: „Kolęda Powstańcza” – wigilia 1944 roku, „Do Betlejem” z 1943 r., oceniając wkład pracy nauczycieli, którzy przygotowali tak piękny, patriotyczny występ młodzieży.

Wszyscy raczyliśmy się świątecznym ciastem, które, jak co roku, zafundował nam pan Adam Nowak.

Zaś. „Kolęda powstańcza”

Hanna Nowicka

Kolęda powstańcza

(na melodię: Serce w plecaku*)

Żołnierz drogą maszerował
Poprzez góry, lasy, polem
Pastuszkowie go spotkali
Do Betlejem wiedli społem.

A choć był zmęczony bardzo
Ale śpieszył się on wielce,
Bo w plecaku niósł Dzieciątka
Z Warszawy żołnierskie serce.

Tę kolędę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie Dziecino,
Daj, bym przetrwał wszystkie boje
I znów ujrział miasto moje ..

Za wolnością zatęskniony
Idę walczyć w obce strony
Ale daj, bym przetrwał boje
I znów ujrział miasto moje!

Żołnierz niósł z Warszawy serce –
Serce młode i gorące –
Co walczyło w zapomnieniu
Przez słoneczne dwa miesiące



Gdy w stajence się zebrali
Pany, króle, pastuszkowie,
Piękne dary poskładali
Aby Jezus wybrał sobie.

Tę kolędę, tę jedyną .

A w stajence za wszystkimi,
Młody, ale pełen sławy
W mundurze zniszczonym bardzo
Stał polski żołnierz z Warszawy...

Dzieciąteczko go poznało,
Uśmiechnęło się do niego
I spośród darów wybrało
Serce żołnierza polskiego!

Tę kolędę, tę jedyną...

Wigilia 1944 r

1.6. Spotkanie z uczniami Szkoły Podstawowej w Luboniu

Dyrekcje Szkoły Podstawowej w Luboniu dała uczniom szóstych klas zadanie, by każda klasa wybrała sobie postać jednego z bohaterów zasłużonych dla Wielkopolski, poznała jego życiorys i zaprezentowała na wspólnym spotkaniu wszystkich klas w dniu 10.12.2004 r.



Klasa VI postanowiła bliżej poznać postać gen. Henryka Kowalówki, komendanta Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej.

Dzieci uczestniczyły wiele razy w obchodach rocznicy stracenia gen. Kowalówki w Żabikowie i zapragnęły więcej wiedzieć o tej postaci. Zaprosiły też żołnierzy AK ze Środowiska „Pałac” na prezentację swojego programu. Przyjechała prezes por. Hanna Nowicka i wiceprezes por. Stefan Broniecki.

Byliśmy zachwyceni występami dzieci, przygotowaniem życiorysu oraz plakatu o gen. Kowalówce, co jest dużą zasługą nauczycielki historii pani Małgorzaty Kubiak.

Hanna Nowicka

1.7. Powołanie Rady Programowej...

21 marca 2005 r. powołano RADĘ PROGRAMOWĄ Klubu Historycznego im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” z siedzibą w Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, ul. Rolna 45 A.

Z ramienia IPN w skład Rady weszli:

– dyr. Ireneusz Adamski,

- dr Waldemar Handke,
 - mgr Aleksandra Pietrowicz.
- Z ramienia Zarządu Okręgu Poznań SZŻAK weszli:
- prezes ZO dr Jan Górski,
 - dr Zofia Grodecka,
 - dr Zygfryd A. Rybski.

1.8. Dzień Pamięci Chorągwi Wielkopolskiej ZHP

Komendant Chorągwi Wielkopolskiej rozkazem z marca 1999 r. ustanowił dzień 20 lutego „DNIEM PAMIĘCI CHORĄGWI WIELKOPOLSKIEJ ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO” 20.02.2005 r. w 61-szą rocznicę bohaterskiej śmierci I-go Naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka i grupy wielkopolskich instruktorów, którzy zostali wywiezieni z Fortu VII w Poznaniu i zginęli w Obozie Gross Rosen (Rogoźnicy) odbył się Harcerski Apel Poległych na terenie tego Fortu.

Uroczystość otworzył druha phm Dariusz Sokołowski z Ośrodka ZHP w Buku z Hufca ZHP Poznań-Rejon im. „Szarych Szeregów”, a przewodniczący Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddział Wielkopolska powitał przybyłych na to spotkanie: poczty sztandarowe, seniorów harcerstwa i Szarych Szeregów, drużyny i druhow z hufców i drużyn wielkopolskich. Szczególne słowa powitania i uznania skierował do druhow, którzy w czasie ostatniej wojny byli więźniami Fortu VII i innych Obozów Koncentracyjnych i więzień oraz do rodzin i przyjaciół tych, co zginęli, a także do przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych oraz przedstawicieli Rodziny Marciniaków – w osobie bratanicy hm. Floriana Marciniaka p. Sroczyńskiej z mężem.

Następnie odczytano specjalny rozkaz Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP z okazji tej uroczystości, a przewodniczący Stowarzyszenia Szarych Szeregów O/Wlkp. w swoim wystąpieniu nawiązał do tego, że każdego roku w czasie takiej uroczystości jest przybliżana postać współdziałacza i współwięźnia hm. Floriana Marciniaka. W tym roku postanowiono wspomnieć hm. Adama Plucińskiego ps. „Eryk” i „Robak”.

W dalszej części uroczystości odbył się Harcerski Apel Poległych, który odczytał druha phm. Dariusz Sokołowski. Przy dźwiękach werbli harcerze po każdym hasle zapalali pochodnie na schodach, z których byli strącani więźniowie.

Przed Apellem i na końcu specjalną okolicznościową recytację wygłosił druha H.R. Marian Kaczmarek z Szarych Szeregów. Minutą ciszy uczczono pamięć tych, co odeszli na wieczną wartę. Kapelan Komendy Chorągwi Wlkp. ZHP druha phm. Paweł Kujawa odprawił modlitwę pamięci, zakończoną śpiewem Modlitwy Harcerskiej. Następnie delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod pamiątkową tablicą w Muzeum ku czci hm. Floriana Marciniaka i pod Ścianą Śmierci.

Za udział w uroczystym Apelu podziękował wszystkim przewodniczący Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddział Wielkopolska. Zebrani odśpiewali pieśń Chorągwi Wielkopolskiej „Już lipa roztula”. Po tym nastąpiło wyprowadzenie sztandarów.

Po zakończeniu uroczystości jej uczestnicy zostali przewiezieni do kościoła p/w św. Jerzego, gdzie Kapelan Chorągwi Wlkp. ZHP druha phm. Paweł Kujawa odprawił mszę św. w intencji hm. Floriana Marciniaka i wielkopolskich instruktorów harcerskich.

Kazimierz Kwiatkowski
„Kazek”
Przewodniczący Stowarzyszenia
Szarych Szeregów O/Wielkopolska

1.9. Uroczystości rocznicowe w Kwilczu

5 marca 2005 roku grupa członków Zarządu Okręgu Poznań SZŻAK i środowiska „Wierchy – Orleńta Maria” udała się użyczonym przez wojsko autobusem do Kwilcza na obchody rocznicy śmierci ppłk. Łukasza Cieplińskiego – ostatniego dowódcy WiN w Małopolsce. Uroczystości te zorganizował Zespół Szkół w Kwilczu, przy udziale Zarządu SZŻAK i środowiska „Wierchy”, a także: Batalionów Chłopskich, Straży Pożarnej, Harcerstwa, Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Gminy Kwilcz i in.

Program obchodów obejmował mszę św., uroczystość przy tablicy pamiątkowej ppłka Cieplińskiego, uroczystą akademię w Zespole Szkół w Kwilczu oraz spotkanie koleżeńskie.

Ostatnimi kierownikami organizacji Wolność i Niezawisłość na obszarze obecnych województw małopolskiego i podkarpackiego byli:

ppłk Łukasz Ciepliński ps. „Piłg”, „Ostrowski”;
major Adam Łazarowicz ps. „Klamra”, „Pomoński”;
major Mieczysław Kawalec ps. „Żbik”, „Psarski”;
kpt. Franciszek Błazej ps. „Tadeusz Podlewski”;
kpt. Józef Rzepka ps. „Znicz”;
por. Karol Chmiel ps. „Grom”;
por. Józef Batory ps. „Argus”.

Prezesem kierownictwa był Łukasz Ciepliński, urodzony w Wielkopolsce, w roku 1913 w Kwilczu, jako najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa. Jego pradziad był uczestnikiem Wiosny Ludów. Bracia brali udział w Powstaniu Wielkopolskim i II wojnie światowej. Uczył się w Korpusie Kadetów w Rawiczu, potem w szkole podchorążych w Komorowie. W 1936 roku został podporucznikiem. W II wojnie światowej awansował do stopnia porucznika i odznaczony został krzyżem walecznych oraz Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Potem awansował do stopnia podpułkownika.

W czasie wojny był członkiem AK, a we wrześniu 1945 roku został kierownikiem okręgu krakowskiego WiN. Po wkroczeniu wojsk radzieckich przeniósł się na Śląsk, gdzie nadal pracował w konspiracji.

Wszyscy członkowie kierownictwa WiN podobnie pojmowali swoje obowiązki i powinności wobec Polski. Nie godząc się na bezwarunkową kapitulację przed komunizmem, podjęli działalność w utworzonym we wrześniu 1945 roku Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. Celem WiN było odegranie roli depozytariusza idei niepodległościowej do czasu wolnych wyborów i powołania władz wolnej Polski co nastąpiło dopiero po 45. latach. Kolejne Zarządy WiN były w latach 1945 – 1947 rozbijane przez bezpiekę.

Łukasz Ciepliński został 28 listopada 1945 roku aresztowany przez UB i przewieziony do Warszawy. Tam w więzieniu na Mokotowie przesłuchiwali go tacy ubowcy jak: Fejgin, Różański i Światło. 4.10.1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na karę śmierci. Razem z nim więzieni byli inni członkowie kierownictwa WiN i razem z nim skazani.

Obecnie na murze okalającym kościół parafialny w Kwilczu – miejscu urodzenia ppłk. Cieplińskiego znajduje się tablica pamiątkowa i w każdą rocznicę jego śmierci odbywają się tu okolicznościowe uroczystości. W tym roku na wniosek Armii Krajowej sztandar kwileckich szkół i ich dyrektorkę odznaczono medalami Za Zasługi dla Instytutu Pamięci Narodowej.

por. mgr inż. Z. Arnold (Konrad)

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2.1. Podpułkownik Stefan Ignaszak – wzór patriotyzmu polskiego

Ignaszak Stefan ps „Drozd”, „Nordyk”, „Norbert Wojewódzki”, „Porucznik Norbert”, „Pegaz”, przybr. nazw. „Edmund Porazik”, „Stefan Matuszczak”, „Józef Kowal”, „Stefan Ignatowicz” (1911–2005), inspektor sieci wywiadu i II z-ca Kierownika Wydziału Agencyjno-Wywiadowczego w II Oddz. KG AK Ekspozytura „Lombard”.

Urodzony 30 XI 1911 r. w Börning w Niemczech, jako syn Antoniego, pracownika kolejowego i Katarzyny Toruńskiej. Po powrocie do kraju ukończył Gimnazjum Humanistyczne w Środzie Wlkp. i uzyskał świadectwo dojrzałości w 1931 roku. W 1931/1932



Ppłk Stefan Ignaszak
(zdjęcie z okresu wojny)

odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i w 17. pułku ułanów w Lesznie, uzyskując stopień plutonowego podchorążego. W 1936 r. awansował do stopnia podporucznika rez. a w dwa lata później odbył ćwiczenia w 15. pułku ułanów w Poznaniu.

Czteroletnie studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego ukończył w 1936 r., otrzymując dyplom magistra prawa. Pracę zawodową rozpoczął w 1936/1937 w Urzędzie Celnym w Poznaniu, następnie w administracji ogólnej w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i kolejno w Starostwie w Kaliszu na stanowisku kierownika referatu administracyjno-prawnego.

Zmobilizowany 31 sierpnia 1939 r. w Ośrodku Zapasowym 58. Wielkopolskiego pp w Kutnie jako dowódca zwiadu konnego. Brał udział w kampanii wrześniowej w 58. pp 14. Dywizji oraz w Grupie Operacyjnej „Kowel” płk. Tadeusza Zieleniewskiego, dowodząc plutonem w baonie ppłk. Górnisiewicza. Od 27 września 1939 r. walczył w grupie płk. Leona Koca, biorąc udział w potyczkach z Niemcami pod

Dzwolą i Janowem Lubelskim, a także z sowiecką kolumną zmotoryzowaną z 30 września na 1 października koło wsi Momoty.

Po kapitulacji oddziałów polskich oraz rozwiązaniu grupy – uniknął niewoli i udał się do Kalisza. Stąd na początku listopada wyruszył do Francji celem zgłoszenia się do Armii gen. Władysława Sikorskiego. W towarzystwie dwóch przyjaciół: Brunona Kurnatowskiego, prawnika – kolegi ze studiów i Adama Narlocha, franciszkanina, przedostał się do Warszawy, a następnie trasą przez Małkinię, Ostrów Mazowiecki, Białystok, Baranowicze, Sarny, Kowel dotarł do Lwowa. Stąd przez Kołomyję, zaopatrzony w dokumenty na nazwisko Edmund Porazik, udał się pieszo do Kosowa z zamiarem przejścia doliną Czeremoszu do Rumunii. Aresztowany w okolicach Kosowa przez NKWD i Ukraińców. Zwolniony z nakazem opuszczenia Kosowa w ciągu dwudziestu czterech godzin, podjął następną, udaną próbę przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej w okolicy Horodenki. Granicę przeszedł w nocy z dwudziestego trzeciego na dwudziestego czwartego grudnia 1939 roku. W miejscowości Stefanieszti aresztowany został przez Rumunów i przewieziony do Czerniowiec, a następnie do obozu inter-

nowanych w Buzau. Dalej przez Belgrad, Zagrzeb dotarł do Splitu i statkiem s/s „Patris” 24 lutego 1940 r. przybył do Marsylii.

W Armii Polskiej skierowano go do Rezerwowego Obozu Wyszukeniowego Oficerów w Lucon oraz Val Andre w Bretanii. W Granville ukończył kurs przeciwpancerny. Po kampanii francuskiej, został ewakuowany do Wielkiej Brytanii (Plymouth), gdzie przybył 22 czerwca 1940 roku. Otrzymał przydział do X Brygady Kawalerii Pancernej gen. Stanisława Maczka, jako dowódca plutonu w 2 szwadronie 10 Pułku Strzelców Konnych.

W grudniu 1941 r. powołany na roczny kurs „Doskonalenia Administracji Wojskowej”, co stanowiło kryptonim polskiej szkoły wywiadu, podjął decyzję powrotu do Kraju jako skoczek – cichociemny. Zaprzysiężony został w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza 29 grudnia 1942 r. na Rotę Armii Krajowej. Awansowany do stopnia pruchnika 1 stycznia 1943 roku. Po ukończeniu kursu spadochronowego i odprawowego, wziął udział w lotniczej operacji „Brick” i w nocy z 13 na 14 marca 1943 r. zrzucono go na placówkę odbiorczą „Żbik” położoną ok. 30 km na wschód od Częstochowy, w pobliżu wsi Bystrzanowice. Skład ekipy: por. Antoni Chmielowski „Wołk”, por. Stefan Ignaszak „Drozd”, ppor. Stefan Jasieński „Alfa” i ppor. Władysław Maksyś „Azot”. Po skoku odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy.

Aklimatyzację w Warszawie przebył na Saskiej Kępie, ul. Katowicka 1, po czym zameldował się u płk. Mariana Drobika ps. „Dzięcioł”, szefa Oddziału II KG AK, od którego otrzymał skierowanie do służby wywiadowczej w ekspozyturze „Lombard”. Stefan Ignaszak ps. „Nordyk” podjął funkcję inspektora Sieci Wywiadowczych a później II zastępcy szefa Wydziału AW (Agencyjno-Wywiadowczego), którym kierował por. Stefan Łapicki ps. „Majster Ignacy” i „Brat Ignacy”. Do zadań „Lombardu” należało prowadzenie wywiadu na terenie III Rzeszy i ziemiach wcielonych do niej.

Początkowo szef „AW” zamierzał przekazać „Nordykowi” kierownictwo i nadzór nad siecią poznańską, jednak wobec licznych aresztowań w jej obrębie, jakie miały miejsce w drugiej połowie 1943 r., a spowodowane były niemiecką prowokacją oraz zdradą jednego z kurierów – polecono Ignaszakowi utworzenie sieci na własną rękę. W ten sposób zorganizował on ponad 10 samodzielnych sieci płytkiego i głębokiego wywiadu, głównie na obszarze Poznańskiego, Pomorza (porty) oraz Niemiec i Austrii. Były to m.in. sieci wywiadowcze, oznaczone kryptonimami „Wojciech” i „Kozłowski” (Poznań), „Czarnecki” (Poznańskie i teren Niemiec), „Bałtyk” 1,2,3 (Pomorze), „Tysza” (Szczecin), „Deza” (Toruń, Gdynia, Elbląg), „Jakub” (Wrocław), Klimont” (Pustków, Blizna i Sarnaki), „Kwadrat” (Austria).

W końcu 1943 r. nadzorował pracę m.in. następujących siatek: „Wojciecha” – d-ca Stanisław Sierszyński (siatka działała głównie w zakładach Focke Wulf Flugzeugbau GmbH w Poznaniu i pobliskich Krzesinach); „Kozłowskiego” – d-ca Antoni Soldenhof (siatka prowadziła pracę wywiadowczą w DWM (HCP) w Poznaniu); „Czarneckiego” – d-ca Florian Sędziński (siatka działała również w DWM (HCP) w Poznaniu oraz w Rzeszy (zwł. rejon Kassel).

Materiały wywiadowcze, dostarczane Aliantom za pośrednictwem „Lombardu”, w tym plany usytuowania poznańskich obiektów oraz dokumentacja technologiczna zakładów Focke Wulf wraz z danymi o lotnisku fabrycznym w Krzesinach pod Poznaniem – doprowadziły do nalotów strategicznych 9 kwietnia i 29 maja 1944 r. na wskazane i rozpracowane przez polskie siatki wywiadowcze obiekty. Niemcy do końca wojny nie odbudowali zburzonych obiektów, lokując produkcję w nowych miejscach.

Na Pomorzu (Zagórze, Rumia) oraz w Policach k. Szczecina, a także w miejscowości Cottbus na Łużycach uzyskano informacje wywiadowcze, stwarzając podstawy zniszczenia zakładów pracujących na potrzeby wojny przez samoloty alianckie. Stefan Ignaszak ps. „Norbert Wojewódzki” – jako organizator sieci wywiadowczej „Bałtyk” 1,2,3, działającej na terenach nadbrzeżnych od Królewca po Szczecin, na czele której stanął, zwerbowany przez Ignaszaka Bernard Kaczmarek ps. „Jur”, „Wrzos” – doprowadził do rozpoznania poligonu doświadczalnego nowych niemieckich broni odwetowych czyli uskrzydłonej bomby latającej V-1 i rakiety V-2 w Peenemünde na wyspie Uznam.

Sieć wywiadowcza „Bałtyk” 3 nadzorowana przez „Norberta Wojewódzkiego”, w skład której wchodził: Augustyn Träger ps. „Sęk”, „Tragarz”, „T-1” (kierownik oraz Roman Träger (syn Augustyna) ps. „As”, „Junior”, „T-2”, Kazimierz Kolber ps. „Biały”, Mieczysław Robiński ps. „Wilk”, Jan Szreder ps. „Furman”, Zygmunt Felchnerowski ps. „Wydra”, Stanisław Michniewicz ps. „Borsuk” – zdobyła informacje o próbach doświadczalnych i szkic silnie zakonspirowanej bazy. Dane te zostały umieszczone w opracowanym przez St. Ignaszaka meldunku wywiadowczym „Lombardu” Nr MW 23-43 z dnia 24.VII.1943 r., wysłanym w tym dniu do Centrali (II O KG AK) w wykonaniu zadania L 1286-27743. Treść meldunku przekazano drogą radiową do Londynu.

Po zbombardowaniu 17 sierpnia 1943 r. Zakładów Doświadczalnych w Peenemünde przez RAF, Niemcy utworzyli następną bazę na terenie Generalnego Gubernatorstwa, poza zasięgiem lotnictwa alianckiego. Wybrali poligon artyleryjski Pustków-Blizna, między Mielcem a Dębicą. Pierwsze informacje o przeprowadzanych doświadczeniach w miejscowości Blizna nadesłał do Ignaszaka „Klimont” (Aleksander Pieńkowski), pochodzący z tamtych terenów. Raport o eksperymentach z pociskami potwierdził następny obserwator „Rafał” (Jerzy Kukulski), przesyłając równocześnie do „Lombardu” odłamek rozerwanego pocisku.

W okresie od marca do maja 1944 r. wywiadowcy z siatki „Klimont” dostarczyli kilkanaście zestawów różnych części rozbitych pocisków i tzw. „skorup” czyli kawałków blach z wytłoczonymi cyframi. Materiały te zostały zarejestrowane oraz opisane przez Biuro Studiów („Besta”) i znalazły się w okresowych meldunkach wywiadowczych („Mewach”), oznaczonych przez szefa „Lombardu”, „Neue Waffe”. W połowie maja 1944 r.

„Norbert Wojewódzki” zawiadomiony przez „Klimonta”, że w pobliżu wsi Mężenin nad Bugiem koło Sarnak na brzeg rzeki spadł niewypał rakiety – udał się na miejsce i sfotografował wyryty w ziemię trzymetrowej długości korpus rakiety z nieuszkodzoną komorą spalania silnika raketowego. Sfotografował również krater po wybuchu pocisku ok. 6 m głębokości i ok. 5 m szerokości. Pozyskał także próbkę materiału pędnego rakiety. Przeprowadzona konspiracyjnie przez prof. dr inż. Marcelego Struszyńskiego analiza płynu wykazała, że był to nadtlenek wodoru o stężeniu osiemdziesięcioprocentowym. Analizę tę oraz elementy rakiety V-2 i raporty w tej sprawie dostarczono do Londynu ostatnim „Mostem powietrznym nr 3” w operacji „Wildhorn III” z 25 na 26 lipca 1944 roku.

W Powstaniu Warszawskim „Porucznik Norbert” pełnił funkcję oficera informacyjnego III Baonu Pancernego, VI Zgrupowania AK „Golski” (od 20 września baon 72 pp 28 DP) dowodzonego przez mjr. Stefana Gołędzinowskiego. Walczył w Śródmieściu południowym w rejonie Kolonii Staszica i Politechniki Warszawskiej, o którą toczyły się ciężkie walki z regularnymi oddziałami Wehrmachtu i SS. „Porucznik Norbert”

dowodził od 15 sierpnia plutonem rozpoznawczym z zadaniami rozpracowania położenia nieprzyjaciela będącego w styczności z VI Zgrupowaniem „Golski”. Z uzyskanych informacji sporządzał meldunki sytuacyjne do rozkazu dziennego Zgrupowania Ranny w głowę. Awansowany do stopnia rotmistrza 21.09.1944 r. rozkazem Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, gen. „Bora” (Tadeusz Komorowski), na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza (dok. nr 441/ZP dn. 23.IX.44) Odznaczony 29.09.1944 r. Krzyżem Walecznych.

We wniosku odznaczeniowym podpisanym przez gen. „Bora” i popartym przez „Bogusława” (ppłk/płk/gen. Franciszek Herman ps. „Bogusław Bogusławski”, „Franciszek Bogusławski”), z-cę płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, szefa Oddziału II KG AK do spraw wywiadu ofensywnego czytamy opinię: „Jeden z najsolidniejszych i najbardziej wartościowych oficerów skoczków. Zoorganizował ponad 10 samodzielnych Sieci wywiadu. Prowadził m.in. aferę V-1. W pierwszych dniach Powstania zgłosił się samorzutnie do akcji, w której dotychczas bierze czynny udział. 1.10.1944 r. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Gdy Powstanie upadło, opuścił miasto z ludnością cywilną w towarzystwie rtm. „Janka” (Janusz Prączyński) i łączniczki „Teresy” (Irena Wołowińska). Po nawiązaniu kontaktów konspiracyjnych przerzucony do Częstochowy, gdzie działał jako oficer informacyjny II Oddziału KG AK. Po przejściu frontu zamieszkał w Bydgoszczy i – pozostając w konspiracji – pracował w Delegaturze Sił Zbrojnych w Kraju, kierując Ekspozyturą Sieci wywiadu sztabu głównego, pod kryptonimem „Karo”. Używał wówczas ps. „Pegaz”, posługując się dokumentami na nazwisko Stefan Ignatowicz. Zadanie wywiadu i kontrwywiadu DSZ, działającego w Okręgu Pomorskim (bydgoskim) pod kryptonimem „Chrom”, polegało na gromadzeniu i upowszechnianiu informacji o kształtowaniu się sytuacji pod okupacją sowiecką.

7 listopada 1945 r. aresztowany w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 96 przez UB i osadzony w pogestapowskim więzieniu przy ul. Markwarta, następnie przetransportowany został do Warszawy do więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej. Umieszczono go w celi nr 7 na parterze pawilonu X. Śledztwo połączone z karcerem i stójkami, zakończyło się sporządzeniem przez prokuratora aktu oskarżenia z art. 1 dekretu o ochronie państwa i art. 90 KK WP (przynależność do nielegalnej organizacji, usiłowanie obalenia ustroju i szpiegostwo). Jako współoskarżonych wykazano żonę Elżbietę oraz Józefa Janowskiego i Bernarda Kaczmarka.

12 sierpnia 1946 r. w wyniku rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie Stefan Ignaszak skazany został na karę śmierci za prowadzenie działalności wywiadowczej. Żonę uniewinniono, gdyż nie należała do AK ani do WiN. Janowski i Kaczmarek otrzymali po 15 lat więzienia. Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z dnia 30 sierpnia 1946 r. utrzymał wyrok śmierci w mocy. Po skorzystaniu z prawa łaski przez prezydenta Bieruta 17 września 1946 r. karę śmierci zamieniono na 10 lat więzienia, a po uwzględnieniu powtórnej amnestii z 17 maja 1947 r. wyrok zmniejszono o 5 lat. Karę odsiadywał w więzieniu we Wronkach, dokąd został przewieziony w pierwszych dniach stycznia 1947 roku.

W składzie osobowym pierwszej celi we Wronkach znajdował się m.in. płk Kazimierz Bąbiński ps. „Boryna”, „Luboń”, komendant Okręgu Wołyń AK, organizator i pierwszy dowódca 27. Wołyńskiej DP AK. Pod koniec 1947 r. w innej celi spotkał oficera, który w nocy 14 marca 1943 r. przyjmował go po skoku spadochronowym, jako dowódcę placówki odbiorczej „Żbik”. Był nim porucznik pilot Henryk Furmańczyk, późniejszy d-ca oddziału partyzanckiego w lasach Przysuskich koło Radomska.

W końcu marca 1949 r. St. Ignaszaka przewieziono do więzienia na Mokotowie po czym umieszczono w areszcie śledczym w budynku Min. Bezpieczeństwa Publicznego na Koszykowej. Warunki bytowe i uciążliwe śledztwo doprowadziły go do wyczerpania fizycznego i nerwowego, co spowodowało pobyt w szpitalu więziennym na Mokotowie. Przeprowadzone śledztwo miało wykazać – w oparciu o fikcyjne donosy i spreparowane dowody – że wywiad AK współpracował z niemiecką Abwherą. W styczniu 1950 r. znalazł się Stefan Ignaszak ponownie we Wronkach gdzie umieszczono go w izolatce na okres ok. dwóch miesięcy. 19 sierpnia 1951 r. został zwolniony z więzienia i wyszedł na wolność, powitany przez Ojca.

Postanowieniem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie (syg. akt Cs.Un. 88/91) z dnia 16 września 1991 r. unieważniono orzeczenie b. WSR w Warszawie z dnia 12.08.1946 r. (sygn. R. 201/46) oraz Zgromadzenia Sędziów MSW z dnia 12.06.1957 r. (sygn. ZG CG 300/57) wydane wobec Stefana Ignaszaka

Po opuszczeniu więzienia prześladowany, nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy. Zatrudniony był dorywczo m.in. jako administrator domów. W l. 1952–59 pracował w Rejonie Lasów Państwowych w Poznaniu na stanowisku kierownika działu transportu, następnie do kwietnia 1974 jako radca prawny w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koninie oraz w PPS „Społem”. Kolejno, będąc już na emeryturze, w l. 1974–79 pełnił obowiązki radcy prawnego w Spółdzielni Inwalidzkiej w Poznaniu. Był prezesem Związku Inwalidów Wojennych, Oddział w Poznaniu. Od grudnia 1989 r. do 2002 r. pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK. W latach 1993–1996 przewodniczący Rady Kombatanckiej w Poznaniu. Od 2002 r., Prezes Honorowy Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK.

Stopień kapitana (rotmistrza z 21.09.1944 r.) potwierdzono 4.09.1991 roku. Awansowany decyzją MON do stopnia majora 29.10.1992 r., a do stopnia podpułkownika 27.07.1998 roku. Urząd do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych zaliczył mu 21.09.1998 r. łącznie 11 lat i 19 miesięcy służby wojskowej i pobytu w więzieniach, w tym: wojnę obronną 1939 r., obóz jeniecki, PSZ, Armię Krajową, Ruch Oporu Armii Krajowej, uwięzienie za walkę o niepodległość i suwerenność Polski

Odznaczenia: Order Wojenny Virtuti Militari V kl. (14.03.1943 Londyn, potwierdzony 27.07.1962 Londyn i 17.06.1971 MON Warszawa), Krzyż Walecznych (29.09.1944 Londyn, potwierdzony 15.10.1991 MON Warszawa), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1.10.1944 Londyn), Krzyż Armii Krajowej (7.04.1999 Warszawa), Warszawski Krzyż Powstańczy (21.04.1982 PRL Warszawa), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (5.09.1984), Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939” (29.02.1984 PRL Warszawa), Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r. (15.08.1985 MSW Londyn), Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (14.02.1991 Londyn), Złoty Medal „Za zasługi dla Obronności Kraju (14.02.1993 Warszawa), Medal „Ad perpetuam rei memoriam” (13.11.1997 Warszawa).

Autor kilkunastu artykułów nt. własnych przeżyć wojennych i więziennych. Jego wspomnienia: „Dwa razy we Wronkach” uzyskały pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie na wspomnienia b. więźniów politycznych Wronek i Rawicza.

Stefan Ignaszak jest inwalidą wojennym I grupy.

Dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną Elżbietą z d. Górską małżeństwo wygasło w czasie wieloletniego uwięzienia. Druga żona Jadwiga z d. Matysek p.v. Lachowska (1910–1991). Syn Marek. Opiekował się siostrzenicą żony Aliną (ur. 1953), lekarzem pediatrą, zamężną Hubert-Danowską.

Brat Antoni Ignaszak, rocznik 1913 por. nawigator, zginął 26 09 1940 r. w wypadku lotniczym podczas lotu treningowego nad lotniskiem Mount Farm, Wielka Brytania. Drugi brat Feliks Ignaszak rocznik 1918, żołnierz AK w Inspektoracie Środa Wlkp., został aresztowany w marcu 1944 roku. Osadzony w Gross-Rosen, zginął w obozie Mittelbau „Dora”.

Źródła:

Akta historyczne Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK w Poznaniu; Akta Fundacji AK Poznań; Akta osobowe St. Ignaszaka, Zarząd Okręgu Wielkopolska ŚZZAK Poznań; Relacje i zbiory własne St. Ignaszaka Poznań; Ak. Rozwój organizacyjny. Warszawa 1996 s. 369, 378, 382; Ignaszak Stefan: Moja służba w Lombardzie. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska Poznań 1999 nr 4 s. 22–25; Tenże: Na białym szlaku kurierskim. Ze wspomnień Cichociemnego. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska Poznań 1991 nr 3 s. 19–22; Tenże: Prowokacja Bartza. Błąd „Lombardu” Aresztowania w sieci poznańskiej. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska Poznań 1991 nr 1 s. 4–11; Tenże: Wspomnienia więzienne 1945–1951. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska Poznań 1993 nr 3 s. 20–24; Tenże: Wspomnienia więzienne 1945–1951. Cz. 2. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska Poznań 1993 nr 4 s. 16–22; Misiek Ludwik: Historia trzech alianckich nalotów bombowych na Poznań w 1941 i 1944 r. Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Wielkopolska. Poznań 1998 nr 4 s. 33–42; Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945. Cz. 3. Toruń 1997 s. 3, 77, 78, 79, 170, 172; Szatsznajder Jan: Cichociemni. Z Polski do Polski. Wrocław 1985 s. 104–121; Tochman Krzysztof A.: Słownik biograficzny cichociemnych. Wyd. 2. Rzeszów 2000 s. 56–58 oraz 133, 179; Tucholski Jędrzej: Cichociemni. Wyd. 2. Warszawa 1985 s. 59, 144, 244–252; Wojewódzki Michał: Akcja V-1, V-2. Warszawa 1984 s. 20, 22, 26, 28, 92, 108, 205, 207, 231; Woźniak Marian: Ignaszak Stefan (W:) Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej. Poznań 1998 s. 206–207.

dr Zofia Grodecka

Komisja Historyczna

Zarząd Okręgu Poznań

Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

2.2. Przypomnienie związków Jana Nowaka Jeziorańskiego z Poznaniem

Zdzisław Jeziorański vel Jan Nowak, vel Jan Nowak Jeziorański ps. „Janek” (1913–2005), żołnierz Armii Krajowej, publicysta, dziennikarz i polityk. Z wykształcenia ekonomista. W l. 1943–1944 odbył dwukrotnie misję kuriera Komendy Głównej Armii Krajowej do Londynu. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Twórca i wieloletni dyrektor Sekcji Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa (grudzień 1951–1976). W roku 1978 osiadł w Waszyngtonie, gdzie był jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej i konsultantem ds. Europy Wschodniej Państwowej Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA. Stał się aktywnym rzecznikiem spraw polskich w USA. Odegrał ważną rolę w przyjmowaniu Polski do NATO. Po śmierci żony Jadwigi z d. Wolskiej, ps. „Greta”, powrócił do Polski 2002 r. i zamieszkał w Warszawie, gdzie uczestniczył aktywnie w życiu publicznym. Autor biograficznego zestawu książek: „Kurier z Warszawy”, „Wojna w eterze”, „Polska z oddali”, „Polska z bliska”, „Polska wczoraj, dziś i jutro”, które stały się drogowskazami pokolenia. Nagrodzony wieloma odznaczeniami m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari V klasy (1944),

Orderem Orła Białego (1994), najwyższym cywilnym odznaczeniem USA: Medalem Wolności (1996). Honorowy Obywatel wielu miast, w tym m. Poznania (2000).

Jan Nowak Jeziorański stale podkreślał swoje związki z Poznaniem „Spędziłem w Poznaniu siedem lat i były to decydujące lata, jeśli chodzi o przygotowanie do mojego życia” – stwierdził w czasie jednej ze swoich powojennych bytności w Grodzie Przemysławu.

Urodzony w Warszawie 15 maja 1913 r., wcześniej stracił ojca. Wychowywała go matka w kulcie przodków, uczestników walk niepodległościowych. Jego pradziad, Jan Jeziorański, uczestnik Powstania Styczniowego, został powieszony wraz z Romualdem Trauguttem na stokach Cytadeli Warszawskiej. Zdzisław Jeziorański uczęszczał w Warszawie do Gimnazjum im. Stefana Batorego, potem do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Należał wówczas do harcerstwa i uczestniczył w wędrownych obozach a także w Złocie Skautów Słowiańskich w 1931 roku.

Zafasynowany postacią i działalnością Eugeniusza Kwiatkowskiego – z którego synem się przyjaźnił – pragnął studiować ekonomię. W l. 1932–1936 uczęszczał na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego, kształcąc się pod kierunkiem słynnego ekonomisty, profesora Edwarda Taylora, u którego został starszym asystentem. Rozpoczął pisać pracę doktorską pt. „Cykl koniunktury gospodarczej w Polsce 1929–1936”. Drugim mistrzem był profesor Czesław Znamierowski, prawnik.



Jan Nowak w lipcu 1943 r.
po powrocie z wyprawy
do Szwecji

W czasach studenckich Zdzisław, intensywnie pracując nad wybranym tematem, włączył się również w działania Akademickiego Koła Harcerskiego, uczestnicząc także czasem w słynnych balach karnawałowych AKH-y. Utrzymywał wówczas kontakty z dh hm Florianem Marciniakiem, późniejszym Naczelnikiem Szarych Szeregów i dh hm Leonem Marszałkiem, z którymi spotykał się później w okupacyjnej Warszawie.

Od grudnia 1936 r. Zdzisław Jeziorański odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim w 1. Baterii Artylerii Konnej. Ponownie podjęte studia doktoranckie przerwała wojna 1939 r., na którą wyruszył z Poznania z kartą mobilizacyjną do 2. Dywizjonu Artylerii Konnej (DAK) w Dubnie. Wzięty do niewoli, ucieka z transportu i natychmiast podejmuje służbę konspiracyjną, publikując w podziemnym piśmie „Znak”. W 1941 r. zaprzysiężony w Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armii Krajowej (AK).

Jako żołnierz i dziennikarz od 1941 r. organizuje z ramienia Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ/AK „Akcję N”, polegającą na pisaniu i kolportowaniu publikacji, udających wydawnictwa niemieckiego, fikcyjnego ruchu oporu. Wydawnictwa te szerzyły poglądy demoralizujące wojsko i administrację okupanta hitlerowskiego. Występuje pod nazwiskiem Jan Nowak, podróżując po Rzeszy i organizując siatki kurierów i trasy przemytu „bibuły”.

Nowak często zatrzymywał się w Poznaniu, gdzie rozwijał od lata 1942 do wiosny 1943 r. działalność propagandowo-dywersyjną „Akcji N” w ramach Chorągwi Wielkopolskiej Szarych Szeregów („Ul. Przemysław”). W czerwcu 1942 r. zaprzysiął do AK hm Adama Plucińskiego ps. „Robak”, „Eryk” i polecił mu zorganizowanie siatki kolporterskiej „N”. A Pluciński utworzył kilkuosobową grupę harcerską, która zajmowała się odbiorem druków dostarczanych z Warszawy do Poznania i przygotowywaniem do



Jan Nowak Jeziorański podczas ostatniej wizyty w Poznaniu w 45 rocznicę CZERWCA

Fot. Feliks Sikorski

dalszej wysyłki, a także specjalną grupę osób zajmujących się rozsyłaniem „bibuły” z urzędów pocztowych w Rzeszy. Zgodnie z relacją współpracownika Plucińskiego, Stanisława Marczyńskiego z dnia 28 stycznia 2005 r., członka SZ SZ – Jan Nowak dwukrotnie zatrzymywał się u niego w mieszkaniu przy ul. Głogowskiej 93 m 11. W tydzień po pierwszej bytności, która miała miejsce w poniedziałek przed Świętami Wielkanocnymi w 1943 r. – Pluciński został aresztowany przez Gestapo (24 kwietnia 1943 r.). Jak dalece Jan Nowak Jeziorański cenił sobie kontakty poznańskie – świadczy fakt, że wiele dziesiątek lat później, odwiedzając Poznań, życzył sobie spotkania ze Stanisławem Marczyńskim.

Lata 1943–1944 – to działalność kurierska por. /kpt. Jana Nowaka „Janka”, oficera Komendy Głównej Armii Krajowej. Odbił dwie podróże na trasie Warszawa–Londyn. Przyleciał samolotem z Londynu – na parę dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego, a po jego upadku powrócił do Londynu z końcową misją Polskiego Państwa Podziemnego.

W l. 1948–1951 Nowak pracuje w sekcji polskiej radia BBC w Londynie, prowadząc audycję: „Świadkowie historii”. W grudniu 1951 r. przenosi się do Monachium, gdzie zainstalowano siedzibę Radia Wolna Europa (RWE). Tam rozpoczyna kompletowanie specjalistycznego zespołu członków, powstającej pod jego kierownictwem Sekcji Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa. Kandydaci musieli wykazać się fachowym wykształceniem w dziedzinie ekonomii, prawa lub polonistyki, znać języki i mieć zamiłowanie do dziennikarstwa radiowego. Z grona emigrantów polskich, Jan Nowak zaangażował m.in. swego kolegę ze studiów poznańskich, mojego brata, Lecha Wierczyńskiego, doktora prawa międzynarodowego, z którym współpraca trwała 25 lat.

3 maja 1952 r. o godzinie 11 rozbrzmiewa po raz pierwszy sygnał dźwiękowy i komunikat: „Mówi radio Wolna Europa – Głos Wolnej Polski” Wśród przemawiających słowa Dyrektora Nowaka: „Rodacy! Gdziekolwiek jesteście – pamiętajcie! Polska żyje, Polska walczy, Polska zwycięży!” Przez ćwierć wieku kierowania Sekcją Polską Rozgłośni Radia Wolna Europa – Jan Nowak głosił prawdę i podtrzymywał nadzieję na lepsze jutro dla Polski. Słuchały Go – mimo utrudnień – rzesze Polaków w zniewolonym Kraju.

Składając rezygnację ze stanowiska w RWE i będąc już na emeryturze, zamieszkał od 1978 r. w Annandale, na peryferiach Waszyngtonu, stając się orędownikiem sprawy polskiej w USA. I tam i po powrocie do kraju w 2002 r. – swym doświadczeniem, wszechstronną wiedzą, niesłabnącą energią i żarliwym umiłowaniem Ojczyzny – pomagał przy odzyskaniu wolności a potem przy budowie niepodległej III Rzeczypospolitej, zintegrowanej z NATO i Unią Europejską. Był niekwestionowanym autorytetem moralnym i wzorem niezwykłego zaangażowania obywatelskiego. Zawsze służył pomocą i radą, gdy go o to poproszono.

Wracając do Poznania kilkakrotnie. „Poznań to moje miasto” (drugie po Warszawie) – oświadczał publicznie. Był w stałym kontakcie ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, w tym Okręgu Wielkopolska. Do Biuletynu Informacyjnego SZŻAK OW pisywał artykuły i jako stały czytelnik naszego czasopisma, wyrażał się o nim w pochlebnych słowach.

Wielkiemu Partiocie i sympatykowi Poznania – Miasto starało się odwdziaczyć liczącymi się wyróżnieniami. W maju 1991 r. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – jako pierwszy w Polsce – nadał Mu tytuł Doctora Honoris Causa Almae Matris Posnaniensis. Został też członkiem Honorowego Konwentu Wydziału Prawa i Administracji UAM. Miasto Poznań 29 czerwca 2000 r. nadało Mu miano Honorowego Obywatela.

W okresie działania „Solidarności” Jan Nowak Jeziorański – jak sam stwierdził – mianował się nieformalnie rzecznikiem polskiej opozycji, podobnie jak poprzednio KOR-u.

W wolnej Polsce przyjeżdżał chętnie do Poznania, gdy tylko słabnące zdrowie mu na to pozwalało. 21 czerwca 1994 r. właśnie w Poznaniu podsumował dokonania i ogłosił zakończenie działalności Sekcji Polskiej RWE, dokładnie po 42 latach, jednym miesiącu i 18 dniach od daty nadania pierwszej audycji RWE dla Polski. Mówił wówczas, że Radiostacja Polska na Obczyźnie miała stanowić głos wolny i jako taki być rozpoznawalny w Kraju. Rzetelna, obiektywna informacja, przekazująca przez ludzi autentycznie zaangażowanych we wszystkie ważne dla Polski sprawy – miała walor bezcenny. Na zakończenie powiedział: „Wracamy dziś z ziemi obcej do Polski i tu, w tym mieście okrytym chwałą przez polskiego robotnika (...) chcemy złożyć nasz ostatni meldunek Polsko! Wykonaliśmy naszą misję. Odchodzimy, bo zwyciężyłaś. Żegnaj!”

Jan Nowak Jeziorański brał udział w obchodach 44 rocznicy Poznańskiego Czerwca w 2000 roku. Stwierdził wówczas, że tu zaczęła się wolność. Przemawiał pod poznańskim Ratuszem, otwierał wraz z prezydentem Poznania Ryszardem Grobelnym w Zamku Wystawę oraz Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

Parę lat wcześniej, w 1991 roku, podczas odbierania tytułu Doctora Honoris Causa UAM – nie omieszkał złożyć kwiatów pod główną bramą HCP i odwiedził wówczas – oprowadzany przez szefa „Solidarności” Zakładów, Marka Lenartowskiego – W-3 Cegielskiego, gdzie rozpoczął się czerwcowy bunt 1956 roku. Wygłosił wtedy doniosłe przemówienie, przypominając o swoim wielkim niepokoju, aby nie powtórzyła się

tragedia Powstania Warszawskiego, w którym brał udział. Z uznaniem mówił o pokojowym przejęciu władzy w 1989 roku.

Są ludzie, po których odejściu odczuwa się pustkę. Do takich należy Jan Nowak Jeziorański. Pocięg dla nas stanowi słowa „kuriera z Warszawy”, który pod koniec życia stwierdził, że jest człowiekiem szczęśliwym. I że niewielu znał ludzi, którzy powiedzieć o sobie mogli u schyłku życia, że wszystko, o czym w młodości marzyli, spełniło się. I że mimo wszystko ta Polska, której doczekaliśmy, pomijając to, co nas denerwuje i boli, jest tą Polską, o której marzyliśmy.

Jan Nowak Jeziorański zmarł w Warszawie w nocy z 20 na 21 stycznia 2005 roku. Pochowany został 26 stycznia na Starych Powązkach w grobowcu rodzinnym.

Źródła:

1. Hajdasz Jolanta-Ławniczak Agata: Polak z oddali. Jan Nowak Jeziorański w Poznaniu i nie tylko. Poznań 2000.
2. Nowak Jeziorański Jan: Kurier z Warszawy. Warszawa-Kraków 1989.
3. Materiały własne.

Zofia Grodecka

2.3. Ostatnie walki żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Poznań Finał „Burzy” w 1945 roku

Położenie organizacyjne

Komenda Okręgu Poznańskiego AK, kolejny raz rozbita przez Gestapo na przełomie lat 1943/44, od wiosny 1944 r. straciła łączność z Komendą Główną AK w Warszawie. Aresztowanie komendanta i oficerów sztabu Komendy Okręgu, którzy dotąd bardzo sprawnie i efektywnie działali z bazy w Ostrowie Wielkopolskim, jak również uwięzienie ostrowskich kolejarzy tworzących Samodzielny Wydział Kurierski K.O.P. były celnymi i druzgocącymi uderzeniami w AK niemieckiego aparatu bezpieczeństwa Rzeszy. Złożyły się na to działania wyjątkowo dobrze dobranych konfidentów Gestapo, długotrwanie prowadzonych obserwacji śledczych oraz nieludzkich metod uzyskiwania informacji w czasie przesłuchań aresztowanych konspiratorów i ludzi z ich otoczenia.

Ostatnim kontaktem rozbitych struktur dowódczych Okręgu z Komendą Obszaru Zachodniego, była ryzykowna wyprawa do Warszawy kuriera, który pozostał na wolności, Kazimierza Urbaniaka („Krok”), jadącego z informacją o dekonspiracji i grożącym dowództwu niebezpieczeństwie. Na szczęście wyprzedził on o kilka godzin zorganizowane przez Gestapo (z użyciem nawet broni pancernej) uderzenie na pustą już willę, była siedzibą Komendy Obszaru Zach. AK w Warszawie przy ul. Gumińskiej. Kurier nie zakończył na tym swej służby, gdyż otrzymał nowe, ważne zadanie. Dostał rozkaz powrotu do Ostrowa, znalezienia tam odpowiedniego oficera AK i powierzenia mu w imieniu Komendy Obszaru Zach. AK funkcji „pełniącego obowiązki” komendanta Okręgu Poznańskiego, z zadaniem kolejnego odbudowania sieci organizacyjnej na szczeblu dowódczym. Wybrany przez kuriera oficerem, do którego udał się K. Urbaniakowi dotrzeć, był por. Jan Kołodziej („Blady”, „Schmidt”, „Drwal”), będący wtedy komendantem Obwodu AK Ostrów Wlkp. Jego sztab i podległe mu struktury nie były dotknięte aresztowaniami, które na ogół nie zeszły poniżej sztabów Inspektoratów Rejonowych. W tym czasie oficerowie, którzy zdołali ocalać, chronili się albo w dobrze zakonspirowanych lokalach albo pod osłoną Kedywu i grup partyzanckich.

Por. J. Kołodziej ustną nominacją przywieziona z Warszawy przyjął i objął dowództwo. Po latach okazało się, że nigdy nie potwierdzono tego na piśmie, gdyż nominacja ta była elementem gry kontrwywiadowczej sztabu Komendy Obszaru Zach. dla zbadania stopnia penetracji szeregów AK w Wielkopolsce przez Gestapo. Por. Jan Kołodziej w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego znalazł się w bardzo dwuznacznej pozycji, bowiem – jak wyżej wspomniano nie otrzymał z KG AK formalnej, pisemnej nominacji na komendanta Okręgu Poznańskiego, której wydanie przyrzekł mu w kwietniu płk. Stanisław Grodzki – k-nt Obszaru Zachodniego AK. Nieposiadanie takiego pełnomocnictwa postawiło „Drwala” w szczególnie trudnej sytuacji, która wytworzyła się wobec odwołania płk Grodzkiego z pełnionej funkcji oraz wybuchu Powstania i śmierci oficera kontrwywiadu prowadzącego sprawę. Nawet z radiodepeszy nr 1906 z 29 IX 1944 r. D-cy Sił Zbrojnych w Kraju do Naczelnego Wodza wynika, że w Okręgu „Pałac” (Poznań) funkcji komendanta nie obsadzono („vacat”).

Por. /kpt Jan Kołodziej nie został nigdy przez Niemców odkryty i jako p.o. komendanta Okręgu podjął bardzo aktywne i skuteczne działania. Na wieść o wybuchu Powstania Warszawskiego wydał on rozkaz skierowany do inspektoratów rejonowych, które zdołał sobie już podporządkować, o wprowadzeniu stanu czujności w Okręgu. Wynikała z tego wyraźnie gotowość do podjęcia działań zbrojnych. W ślad za nim w dniu 6. IX 44 rozesłał nową instrukcję wywiadowczą, instrukcję o zakresie działań nowych placówek Służby Ochrony Powstania (stanowiących służbę policyjną) oraz instrukcję p.t. „Organizacja i zadania KEDYWU”.

W czasie „stanu czujności” szczególną gotowość do walki musiały wykazywać związki przedwojennych pułków W.P. stacjonujących w Wielkopolsce. Ich organizację regulowała instrukcja o Odtwarzaniu Sił Zbrojnych, stanowiąca załącznik do planu powstania powszechnego z 1943 r. (Instr. nr 154). „Zawiazkami” były struktury terenowe (terytorialne) AK przekształcone w formacje garnizonowe. Powstawanie zawiązków pułkowych przypadło na okres największych niemieckich aresztowań po serii alianckich zrzutów lotniczych broni dla AK oraz w czasie prowadzonej przez okupanta akcji budowy umocnień obronnych na zapleczu frontu wschodniego („Einsatz”), ze stosowaniem masowej „branki” Polaków do tych robót. Doprowadziło to do znacznego osłabienia sił AK. Nie przeszkodziło jednak w realizowaniu instrukcji OSZ. Spodziewane w 1944 r. szybkie nadejście do Wielkopolski frontu wschodniego nie nastąpiło.

W dniu 3 października 1944 r., dowódca AK – gen. Tadeusz Komorowski („Bór”) przekazał do Okręgów swoją decyzję z 1 X 44 r. o poddaniu stolicy, wyznaczeniu gen. Leopolda Okulickiego na swego następcę, o ograniczeniu „Burzy” i pożegnał się z żołnierzami Armii Krajowej. Punkt 3 tej decyzji brzmiał: „Akcję Burzy” ograniczyć do minimum, cały wysiłek skierować na samoobronę ludności”.

W oczekiwaniu na rozkaz

Po klęsce Powstania Warszawskiego Komendę Główną Armii Krajowej odtworzył w Częstochowie gen. Leopold Okulicki („Niedźwiadek”), a funkcję nowego komendanta Obszaru Zachodniego AK powierzył płk. Szczurek-Cergowskiemu („Mestwin”), który tę nową komendę zorganizował w Radomsku, uzyskując dla kpt. Kazimierza Leskiego („Bradł”, „Dębor”) nominację na szefa sztabu. Podjęto wtedy decyzję o spiesznym przeniesieniu sztabu Komendy do Bydgoszczy i wznowieniu kontaktów z terenem Obszaru Zachodniego. Trwało to jednak do lutego 1945 r. z uwagi na konieczność

pokonywania względnie omijania (drogą okrężną przez teren Reichu) pilnie strzeżonej przez Niemców granicy pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem i „Krajem Warty” oraz Pomorzem.

Pod koniec 1944 r. por. J. Kołodziej uzyskał kontakt z Komendą Okręgu AK Pomorze, dzięki misji braci Henryka i Bogdana Niesobskich, mających w Bydgoszczy powiązania rodzinne. Tą drogą nawiązano łączność ze sztabem „Dębora”. W grudniu por. Kołodziej otrzymał jakieś wytyczne z Bydgoszczy. Nie miały one jednak charakteru operacyjnego. Dlatego w styczniu 1945 r. skierowany do Bydgoszczy Henryk Niesobski („Ryszard”) miał za zadanie taki rozkaz przywieźć. Zbiło się to z ruszeniem w dniu 12 stycznia 1945 r. frontu wschodniego. Kurier wrócił 13 I. do Ostrowa, przywożąc rozkaz dotyczący „Burzy”, co do treści którego nie ma dzisiaj pełnej zgodności. Kurier twierdzi, że brzmiał on następująco: „Wykonać rozkaz „Burzy” kryptonim „Deszcz”, ochraniać ważne obiekty i ludność”

Do mieszkającego w Anglii kpt. Jana Kołodzieja dotarł w 1993 r. autor niniejszego opracowania, aby zapytać m.in. o brzmienie treści wyżej wymienionego rozkazu. Nie zdołał jednak tego wyjaśnić, gdyż „Drwal” nie zgodził się na rozmowę o jego wojennej działalności jako p.o. komendanta Okręgu Poznańskiego AK w Ostrowie Wlkp. W lakonicznym, pisemnym raporcie, opracowanym przez niego dla Studium Polski Podziemnej w Londynie, też nie opisał tej sprawy. Zdaniem kierownictwa Koła b. Żołnierz AK w Anglii, przyczyną obecnej postawy kpt. Jana Kołodzieja jest nieuznanie w pełni jego wojennych zasług, przez emigracyjne władze wojskowe w Londynie.

Działania bojowe żołnierzy Okręgu Poznańskiego AK

Ograniczone ramy opracowania nie pozwalają na szersze przedstawienie inicjatyw bojowych podejmowanych przez dowódców i żołnierzy AK, które zaliczyć należy do zapisu dziejów wielkopolskiego obrazu „Burzy”. Rozkaz o rozwiązaniu AK, (z 19 stycznia 1945 r.) bez wątpienia nie miał tu żadnego praktycznego znaczenia, gdyż do Ostrowa dotarł dopiero w lutym.

Mobilizacja poszczególnych jednostek AK nie przedstawiała większej kwestii, gdyż wszystkie od 2 VIII 1944 r. były w stanie „czujności”, którego nigdy nie odwołano. Wydarzenia, które miały miejsce we wszystkich regionach Wielkopolski, a których istotą była rzeczywiście ochrona ludności i jej mienia oraz odbudowa jawnych struktur państwowych (bez inspiracji ze strony komunistów z PKWN) były autentycznym zrywem, na czele którego stali żołnierze AK. W zrywie tym zespoliły się doświadczenia własne Wielkopolan, ich zdolności organizatorskie i realizm. W tym rozumieniu była to wielkopolska wersja „Burzy”¹⁾.

Charakterystyczne jest, że działania bojowe, bądź powstańczo-bojowe miały swoją specyfikę zależnie od sytuacji w poszczególnych regionach. Będziemy się tu posługiwać określeniem – region, gdyż brak jest podstaw do stosowania nazewnictwa struktur organizacyjnych czasu konspiracji, jak też nie użytych wyraźnie w styczniu i lutym 1945 r. nazw zawiązków OSZ poszczególnych jednostek bojowych AK.

¹⁾ *Passim* E. Serwański nazwa zryw Ostrowian „powstaniem regionalnym” – jest to nazwa głęboko uzasadniona i mająca zastosowanie do innych regionów Wielkopolski, zwłaszcza do Poznania

10 I 1945 r. dowództwo IR w Ostrowie Wlkp uzyskało dane o stanie sił niemieckich w mieście. Siły te były następujące:

Batalion Wehrmachtu (Nr 386) ze stanem 940 żołnierzy (w koszarach przy ul. Kościuszki);

Batalion SA (Sturm Abteilungen) przemianowany na Volkssturm, do którego wcielono część II batalionu 113 p SS (Sturm Standarten), oddział wartowniczy (Ukraińcy) w sile 60 ludzi – razem 630 ludzi.

Żandarmeria, policja i straż więzienna – razem 153 ludzi. A więc ogółem 1 723 ludzi uzbrojonych w broń ręczną, maszynową i „Panzerfausty”²².

Stan osobowy IR łącznie z zawiązką 60 p.p. wynosił wtedy 1 640 żołnierzy tworzących 8 konspiracyjnych, częściowo zdekompletowanych kompanii piechoty oraz kompanię Kedywu, dysponującą jednym plutonem zmotoryzowanym.

Mobilizację rozpoczęto w Ostrowie 18 stycznia na rozkaz st. ogniomistrza Ignacego Wierzbę („Bonifacy”), dowódcy Placówki AK „Lech” w dzielnicy Zacharzew, obejmującej także ostrowski węzeł kolejowy, gdzie w budynku noclegowym drużyn konduktorskich przy parowozowni wyznaczono punkt zborny. Do składu placówki włączono ostrowski Kedyw (bez plutonu terenowego). Broń dostarczył otwarty u „Bonifacego” magazyn placówki Zacharzew 18 stycznia wieczorem mobilizowany oddział – Placówka „Lech” liczyła już około 20 żołnierzy. 19 tm rano komendę nad placówką objął ppor. Władysław Urban („Żbik”), który – wcielając do niej plutony Kedywu – przekształcił ją w kompanię²³. St. ogn. I Wierzbę objął dowództwo nad zdekompletowanymi kompaniami 3 i 4. (po aresztowaniu przez Gestapo ich dowódców: ppor. Wojciecha Hamrola i ppor. Stanisława Pacyny), zasilonymi plutonem harcerzy pod dowództwem plut. Franciszka Samulskiego („Alojzy”) i oddziałem ostrowskich rzeźników dowodzonym przez plut. Ludwika Bekasa („Marcin”) – razem w sile kompanii.

Kompanią 1 dowodził ppor. Józef Kryszak („Jan”), 2. – ppor. Stanisław Winiarski („Łucjan”), 5 – ppor. Ludwik Winiarski („Stanisław”), 7 – ppor. Jan Kosmala („Andrzej”), 8 miał dowodzić ppor. Władysław Juszczak („Radełko”), którego Gestapo aresztowało 11 stycznia. Trzema plutonami Służby Ochrony Powstania dowodził insp. WSOP ppor. Stefan Kuriański („Roch”). Komendant Obwodu AK Ostrów-Miasto – ppor. Florian Michalak („Boruta”) mianowany dowódcą 60 p.p. AK uruchomił punkt werbunkowy ochotników prowadzony przez chor. Ignacego Misiornego w koszarach przy ul. Koszarowej²⁴.

Formowanie wymienionych kompanii poprzedziła mobilizacja na terenie Obwodu kilku placówek AK, które podjęły działania zbrojne:

w Zakładach Taboru Kolejowego (przed wojną Fabryka „Wagon”), gdzie dowodził ppor. Wawrzyniec Rynkowski („Wawrzynów”);

na Kępie – pod dowództwem por. Tadeusza Karasińskiego;

przy ul. Wrocławskiej – pod dowództwem pchor. Zenona Żaka;

na przedmieściu Ostrowa Wlkp. w Topoli Małej – pod dowództwem plut. Wacława Majchrzaka („Piotr”), wyłoniona z Placówki Przygodzice;

²² FAK I/1 Ostrów Wlkp., Wawrzyniec Rynkowski: Ostrów Wlkp. w akcji „Burza”, mps, s. 2.

²³ FAK I/1 Ostrów Wlkp., Henryk Niesobski: „Burza” w Okręgu Poznań-Ostrów Wlkp. 18–26 01 1945 r. cz. II mps

²⁴ Por. przyp. 2, s. 5

w Przygodzicach – gdzie dowództwo objął sierż. pchr. Władysław Mucha („Antek”) 6 XI 1944 r. aresztowany został Komendant Placówki AK Przygodzice – st. sierż. Ignacy Misiak („Misiura”, „Gustaw”);

w Odolanowie na przedmieściu Kaczory, gdzie dowodził kpr. Leon Piechocki;

w Ligocie pod dowództwem sierż. Franciszka Dymowskiego.

W ciągu dnia 18 stycznia Niemcy, głównie przy użyciu batalionu Volkssturmu, organizowali obronę miasta Ostrowa. Poprzedniej nocy, dwie kompanie Wehrmachtu opuściły miasto (z koszar przy ul. Kościuszki) by zasilić front. Przeprowadzono ewakuację więźniów⁵¹. Trwała paniczna ucieczka przed frontem niemieckiej ludności cywilnej, która na załadowanych ponad miarę wozach konnych, przy mrozie dochodzącym do – 15° C, tłocząc się w pośpiechu przejeżdżała przez miasto, wzmagając zarazem atmosferę napięcia. Z dworca kolejowego odjechał na zachód ostatni pociąg załadowany uciekinierami.

Wieczorem nadeszły do parowozowni informacje z Czekanowa o jadących w kierunku Kalisza transportach kolejowych ciężkiego sprzętu wojskowego. Była to część przerzucanych z północy jednostek pancernych korpusu „Grossdeutschland”, który miał ustabilizować niemiecki front⁵². Transporty te, jak się okazało, jechały wprost pod działa czekających już na nie czołówek pancernych 1 armii gen. Katukowa. W ostrowskiej b. Fabryce „Wagon” Niemcy czynili przygotowania do demontażu i wywieżenia z niej maszyn. Na rozkaz dowódcy 5. kompanii udaremnił te zamiary kierownik przesuwnic – Antoni Urbaniak, odcinając do nich dopływ prądu⁵³.

19 stycznia okupanci panowali jeszcze nad sytuacją w mieście, choć patrole Kedywu ostrożnie prowadziły rozpoznanie oraz stałą obserwację dworca i węzłowych wiaduktów. Następnego dnia na ulicach szalał jeszcze na motocyklu największy zbior ostrowskiej policji kryminalnej – Knack, strzelając do Polaków z pistoletu maszynowego. Między innymi postrzelił ciężko ppor. J. Zaradniewicza, którego rozpoznał jako poszukiwanego, niebezpiecznego dla Niemców konspiratora⁵⁴.

Dzień 20 stycznia wyznaczony został przez ppor. Wł. Urbana na przeprowadzenie w parowozowni koncentracji miejskich plutonów Kedywu. Drużyna zmotoryzowana dostarczyła dwa samochody (osobowy i ciężarowy), zgłosiła się drużyna sanitarna oraz drużyna rezerwowa. Kompania „Lech” stale rosła w siłę bazując nadal na terenie kolejowym. W mieście wszystkie urzędy przestały funkcjonować.

W dniu następnym, tj. 21 stycznia, około godz. 9-tej, szosą kaliską (od strony Czekanowa) nadjechał motocyklem z przyczepą patrol niemiecki, który z zasadzki został przy pierwszych zabudowaniach rozbity przez polską obronę. Około godz. 11-tej nadjechał z tego samego kierunku następny patrol nieprzyjacielski. Ostrzelany zdołał zawrócić i wycofać się. W południe nadjechał od strony Czekanowa czołg „Pantera”, który zatrzymał się w pobliżu strzelnicy Bractwa Kurkowego, gdyż zabrakło mu paliwa. Gdy załoga opuściła czołg i wycofała się, opanowała go grupa ostrowiaków, a po dostarczeniu paliwa z placówki „Lech” przez żołnierzy Kedywu został on uruchomiony. Z tego właśnie czołgu około godz. 15-tej wystrzelono w kierunku Czekanowa około 16 pocisków, co spowodowało przekonanie Niemców próbujących wkroczyć do Ostrowa, że są tam już czołgi sowieckie. To niespodziewane ostrzelanie wojsk niemieckich wywołało

⁵¹ *Tamże*, s. 3.

⁵² Por. przyp. 3 s. 14 i 15.

⁵³ Por. przyp. 2 s. 3.

⁵⁴ FAK I/118, relacja Józefa Zaradniewicza.

wśród nich popłoch, który rozszerzył się nawet wśród oddziałów znajdujących się jeszcze w Nowych Skalmierzycach⁹⁾

Pod wpływem spodziewanego natarcia Niemców na miasto (co zaczęło się wyraźnie zaznaczać od strony Kalisza) zapadła decyzja, aby wzmocnić kompanię „Lech” ściągając do Ostrowa z pobliskich lasów pod Bronowem oddział partyzancki AK por. Czesława Mocka („Spirytus”) i wykorzystać ten manewr do przytransportowania z lasu koło Ligoty magazynu broni pochodzącej z alianckich zrzutów lotniczych w rejonie Pleszewa. Jeszcze tego dnia około godz. 23-ej wyruszył w stronę bazy „Spirytusa” 4-osobowy patrol zmotoryzowany, pod dowództwem ppor. Wł. Urbana. W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych koło Moszczanki grupa ta natknęła się na Niemców i stoczyła z nimi potyczkę, biorąc do niewoli 4 żołnierzy, zdobywając samochód ciężarowy, motocykl z zamontowanym rkm. oraz broń ręczną. Zginął oficer Wehrmachtu.

Przesłuchiwany doraźnie dowódca niemieckiego patrolu ujawnił zbliżanie się dużego zgrupowania własnych wojsk. Ostrowski patrol śpiesznie wycofał się z miejsca potyczki zabierając zdobycz i jeńców (nie widząc szans na dotarcie do bazy partyzanckiej „Spirytusa”)¹⁰⁾ A tymczasem cały wieczór i noc z 21/22 stycznia słychać było z rejonu Kalisza odgłosy kanonady rozgrywającej się tam bitwy wojsk pancernych, a raczej rozbijania przez Sowieców transportów kolejowych załadowanych czołgami korpusu „Grossdeutschland”. Moszczankę i pobliski Radłów zajął tej nocy batalion wojsk niemieckich dysponujący samochodami pancernymi.

Następnego dnia tj. 22 stycznia patrol minerski placówki „Lech” ustalił, że nie jest przez Niemców podminowany łukowy wiadukt drogowy – Odolanowski (nad całym południowym wylotem systemu torów kolejowych węzła ostrowskiego), ani żelbetowy wiadukt kolejowy o podobnym znaczeniu od strony północnej, nazywany Krotoszyńskim. Placówka „Lech” osiągnęła stan 78, a wkrótce 120 żołnierzy i miała jeszcze tego dnia dwa starcia z nieprzyjacielem (na Szczygliczce i za ul. Starokaliską) zmuszając wroga do wycofania się. Zdobyto broń i sprzęt wojskowy¹¹⁾. Wieczorem, podporządkowany kompanii Kedywu pluton w Topoli Małej z zasadzki rozbił dwie grupy wycofujących się Niemców, biorąc do niewoli 8 żołnierzy. Zdobyto rkm i inną broń ręczną. Jeńców przejął w czasie konwoju do miasta w dniu następnym patrol samochodowy placówki „Lech”. Na pozycje placówki w Topoli Małej nadjechał od południa niemiecki samochód pancerny, prowadzący rozpoznanie z tej strony miasta. Zmasowany ogień plutonu zmusił go jednak do wycofania się¹²⁾.

Sytuacja w mieście nie było jednoznaczna. W koszarach stacjonował jeszcze Wehrmacht, Volkstrum pilnował obiektów przemysłowych o znaczeniu strategicznym, w których powstawały już polskie załogi wojskowe mające uchronić te zakłady przed zniszczeniem. Udało się to w b. Fabryce „Wagon” oddziałowi plut. Ignacego Marciniaka, gdzie uratowano elektrownię. Niemcy zdołali jednak podpalić magazyny wojskowe przy ul. Kaliskiej i młyn przy ul. Raszkowskiej. Tymi ulicami i przez Rynek płynęła teraz fala chwilowo nie atakowanych przez AK rozbitych wojskowych jednostek niemieckich uciekających na zachód. W parowozowni trwała kompania „Lech” (licząca już 180

⁹⁾ Edward Serwański, *Akcja zbrojna Ostrowa Wielkopolskiego w styczniu 1945 roku*, „Życie i Myśli” nr 9/10: 1986 s. 84–99, *passim*

¹⁰⁾ Por. przyp. 3.

¹¹⁾ *Tamże*, s. 14

¹²⁾ Jednostka działalności autora

żołnierzy), stąd wyprawiały się na rozpoznania w mieście patrole Kedywu, którym w tych działaniach nie brakowało szczęścia.

W nocy tuż przed godz. 3-cią – czyli już 23 stycznia wjechał do miasta od strony Grabowa pierwszy patrol pancerny wojsk sowieckich, który stoczył potyczki z „Volkssturmem” na ul. Grabowskiej i Raszkowskiej. Działania patrolu wspierał ogniem oddział AK. Spowodowało to ewakuację z koszar ostatniej kompanii Wehrmachtu (złożonej z rekrutów) i wycofanie się z miasta oddziałów Volkssturmu, które nocą poniosły straty w przegranych potyczkach ulicznych.

Gdy wydawało się, że Ostrów Wlkp. jest już w rękach polskich, około godz. 7 30 w samo centrum miasta (na skrzyżowanie ul. Kolejowej i Wolności) wjechały samochody ciężarowe, z których wyładował się ok. 50-osobowy oddział niemieckiego wojska. Patrole tego oddziału usiłowały podejść z „panzerfaustami” w pobliże jedynego czołgu, który ryglował wylot ul. Wolności w Raszkowską (przy browarze). Nie udało się to Niemcom, którzy po wymianie ognia wycofali się śpiesznie w kierunku Zębowa¹³⁾. W godzinach przedpołudniowych zmotoryzowany patrol placówki AK „Łech” wsparł działania placówki pchor. Zenona Żaka (koło Jankowa Przygodzkiego) powodując rozbicie ok. 30-osobowego oddziału Wehrmachtu. Po południu następny patrol zaatakował i rozbił 8-osobowy oddział niemiecki za Zacharzewem¹⁴⁾.

Dotychczasowe nieskoordynowane w skali miasta działania wymagały powołania ośrodka dowodzenia walką. Doszło do tego jeszcze 23 stycznia, gdy wrócił do Ostrowa Wlkp. (nie pełniący aktualnie żadnej funkcji w tutejszej konspiracji) ppor. AK inż. Kazimierz Buda, który zgodził się objąć proponowane mu dowództwo obrony miasta. Zajęto koszarę 60 p.p., gdzie zaraz przystąpiono do mobilizacji ochotników. Przygotowano plan rozmieszczenia obrony, dzieląc ją na odcinki wyznaczone poszczególnym kompaniom. Wszyscy dowódcy kompanii podporządkowali się ppor. K. Budzie¹⁵⁾. Postanowiono zwołać więc ludność, aby zbadać nastroje społeczeństwa wobec zbliżającego się wkroczenia Sowietów i wybrać tymczasowe władze.

Redaktor Mieczysław Urbanowicz przygotował odezwę do mieszkańców i wraz z Tadeuszem Karasińskim i Henrykiem Finke uzgodnili projekt powstania „Komitetu Obywatelskiego”. Do władz proponowali: na burmistrza – Henryka Serwę, na dowódcę obrony miasta – ppor. inż. Kazimierza Budę i na komendanta oddziału (b. policjantów i strażników granicznych) nazwanego „milicją” – ppor. T. Karasińskiego. Na wiecu, który odbył się w strzelnicy, licznie przybyli tam mieszkańcy entuzjastycznie akceptowali wszystkie propozycje organizatorów wiecu, wznosząc okrzyki na ich cześć oraz „Niech żyje Polska” i „Niech żyje Armia Czerwona”. Nie liczone przy tym z głosami występujących tam również socjalistów, dopuszczono ich jednak do udziału we władzach¹⁶⁾. Powołano „Tymczasowy Komitet Miasta Ostrowa i Powiatu”, jako pierwszą władzę administracyjną bez jakichkolwiek związków z rządem lubelskim.

Do wieczora 23 stycznia do Ostrowa Wlkp. nie dotarły jeszcze frontowe jednostki sowieckie. Z meldunku patrolu „Ochotniczej Obrony Miasta” podległego ppor. K. Budzie wynikało, że tego dnia na terenie browaru Hirscha patrol ten (dowodzony przez Leona Konradego) wziął do niewoli 25 żołnierzy Wehrmachtu i 3 żołnierzy na ul. Raszkows-

¹³⁾ Por. przyp. 2, s. 4.

¹⁴⁾ Por. przyp. 3, s. 15.

¹⁵⁾ Por. przyp. 2, s. 5.

¹⁶⁾ Edward Serwański, *Ostrów Wielkopolski i jego region w okresie II wojny światowej*, Poznań 1992, s. 250–251.

kiej 56. Z północnego-wschodu z rejonu Skalmierzyc słychać było odgłosy bitwy, która toczyła się tam aż do 24 stycznia

W nocy z 23/24 stycznia powstało niezwykle zagrożenie dla miasta. Po przegranej bitwie pod Sieradzem resztki rozbitego, niemieckiego XXIV korpusu pancernego połączyły się z niedobitkami korpusu „Grossdeutschland”, którego część zdołała wydostać się z transportów kolejowych będących pod ogniem czołgów sowieckich w rejonie Kalisza. Siły te znalazły się w ogromnym „kotle” obejmującym również miasto Ostrów Wlkp. Zgrupowanie niemieckie przesuając się na zachód zamierzało przejść przez miasto, licząc tam zapewne na zapasy paliwa dla czołgów, a także podstawowe zaopatrzenie dla walczącego wojska. Tymczasem droga ta została zamknięta przez powstańcze jednostki polskie broniące wolnego już Ostrowa Wlkp, udekorowanego biało-czerwonymi flagami, mającego swoje władze wojskowe i cywilne. Właśnie wtedy przestały działać wodociągi, gdyż ujęcia wody (położone w lesie Kąkolewo) opanowali Niemcy. Wyłączyli oni stację pomp. W tej sytuacji ppor. K. Buda wysłał czterema pojazdami 11-osobowy patrol dowodzony przez Leona Konradego, który zabrał z sobą instalatorów mających zbadać i uruchomić urządzenia stacji. Szczęśliwie patrol nie zastał tam Niemców – więc zadanie szybko wykonano. Dopiero w drodze powrotnej oddział został zaatakowany przez samochód pancerny. Przez godzinę trwała wymiana ognia ze strzałami po obu stronach, aż do wycofania się Niemców.

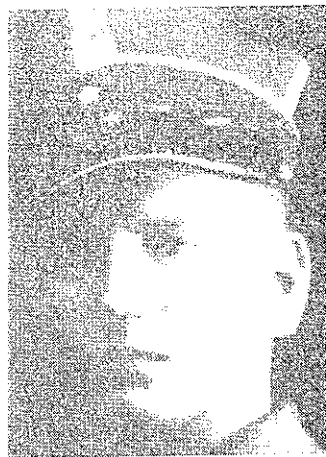
Gdy 24 stycznia przed południem rozpoznano koncentrację sił niemieckich na szosie Raszkowskiej, tj. na północ od miasta i zauważono sześć czołgów, ppor. K. Buda wyprawił się samochodem w kierunku Krotoszyzna, aby sprowadzić czołgi sowieckie dla wsparcia polskiej obrony. Dotarł tylko do Lamek (4 km), gdzie w kontakcie z Armią Czerwoną utracił samochód i nie znalazł zrozumienia dla sprawy. Dlatego następnie wysłał on dwa specjalne, zmotoryzowane patrole do Krotoszyzna (z Józefem Kosiorem) i Odolanowa (z F. Marszałkiem i St. Kosiorem), które dotarły do dowódców znajdujących się tam sowieckich czołówek pancernych. Z Odolanowa wysłano do Ostrowa dwa czołgi, z których jeden został uszkodzony pod miastem (koło Topoli Małej), gdy natknęły się one na Niemców z „panzerfaustami”. Drugi czołg wycofał się do Odolanowa. Grupa F. Marszałka wróciła do Ostrowa w dniu następnym pieszo, pokonując 11 kilometrów¹⁷⁾.

Czołgi z Krotoszyzna przybyły dopiero w nocy i ubezpieczyły Ostrów Wlkp. od strony północno-wschodniej i północnej. Po południu 24 stycznia Niemcy zaatakowali miasto, uderzając w rejon wiaduktu krotoszyńskiego, który był obsadzony przez kompanię „Lech”. Walka trwała około 2 godzin i przerwało ją wycofanie się atakujących. Nie było jeszcze na tym odcinku żadnego wsparcia pancernego, więc ppor. Wł. Urban i pchor. H. Niesobski motocyklem wyruszyli w kierunku wschodnim, aby uchwycić kontakt z Sowietami, co udało się im koło Biskupic Ołobocznych. Uzyskali obietnicę skierowania pomocy dla Ostrowa i wrócili z bronią i na motocyklu¹⁸⁾. Z relacji ppor. K. Budy wynika, że kontakt z grupą pancerną w Krotoszynie zaowocował uzyskaniem stamtąd osłony czołgów od strony Czekanowa, gdzie odparto uderzenie Niemców na miasto (około godz. 12-tej w nocy). Gdy następnie próbowali oni przebić się przez obronę od strony Radłowa doszło tu do większego starcia pancernego, w którym czołgi z Krotoszyzna zniszczyły około 15 wozów pancernych nieprzyjaciela¹⁹⁾.

¹⁷⁾ *Tamże*, s. 256.

¹⁸⁾ Por. przyp. 3, s. 22 i 23.

¹⁹⁾ Por. przyp. 128, s. 255.



Por. inż.
Jan Kołodziej



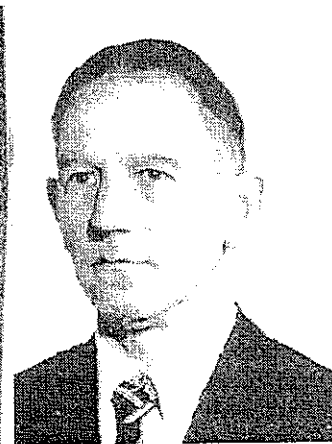
Ppor.
Kazimierz Buda



Władysław Urban



St. ogniomistrz
Ignacy Wierzba



Por.
Edmund Dymalski



Kpr./por.
Henryk Niesobski



Ppor. cz. w.
Wawrzyniec Rynkowski

Plut.
Władysław Mucha

Wacław Majchrzak



Złożenie broni przez grupę „własowców” w browarze Hirscha w Ostrowie



Kolumna jeńców niemieckich na ul. Raszkowskiej w Ostrowie, I 1945 r.
eskortowana przez żołnierzy Ochotniczej Obrony Miasta

25 stycznia o godz. 8-ej rano Niemcy znów zaatakowali pod osłoną jednego czołgu. Inne zostały w ukryciu. Obrońcy Ostrowa strzelali z broni ręcznej i maszynowej, mając też granaty i „panzerfausty”. Właśnie wtedy nadjechały z Grabowa trzy czołgi sowieckie. Nastąpił kontratak sił „sprzymierzonych”. Trzy czołgi niemieckie zostały zniszczone, dalsze trzy wycofały się w stronę Raszkowa. Zginęło 30 Niemców, a około 270 wzięto do niewoli (w tym 50 rannych). Jeden czołg sowiecki został trafiony przez nieprzyjaciela. Zginął jeden żołnierz polski. Walka trwała dwie godziny²⁰⁾.

W tym czasie w Ostrowie Wlkp. pod bronią było ogółem ok. 750 żołnierzy AK i ochotników występujących wobec Sowietów jako „Ochotnicza Obrona Miasta”.

25 stycznia w godzinach popołudniowych wkroczyła do Ostrowa Wlkp. piechota sowiecka i przybył wojenny Komendant Miasta – mjr Aleksander Fiecin. Zanim jednak to się stało, polskie oddziały musiały zlikwidować w browarze (przy ul. Raszkowskiej) grupę 36 Ukraińców pozostających w służbie SS, których po walce wzięto do niewoli. Jak się okazało po przesłuchaniu dowódcy tego oddziału przez Komendanta Miasta mjr. A. Fiecina w obecności ppor. Wł. Urbana, zadaniem tej grupy wraz z dwoma innymi plutonami „własowców” (które przeniknęły nocą do miasta) było przeprowadzenie pacyfikacji planowanej na noc z 24/25 stycznia, po przełamaniu przez Niemców polskiej obrony w dniu 24 stycznia. Chodziło o zniszczenie miasta i wzięcie odwetu na jego mieszkańcach za walkę zbrojną i utrudnianie Niemcom drogi na zachód, zakończonej klęską na terenie Wielkopolski²¹⁾.

²⁰⁾ Por. przyp. 115, s. 24.

²¹⁾ Por. przyp. 114, s. 6.

26 I 1945 r dowódcy oddziałów obrony Ostrowa Wlkp zostali wezwani do mjr. A Fieczina, który wyraził uznanie za ich postawę wobec Niemców i stwierdził, że dotąd nigdzie nie spotkał się z taką sytuacją, aby całe miasto było tak zabezpieczone i nie miało przerw w dostawie wody i prądu. Następnie wezwał on polskie oddziały do złożenia broni i aparatów radiowych, co nastąpiło 27 stycznia o godz 12-tej²²⁾

(Dokończenie w następnym numerze)

Ludwik Misiek

Rozkaz por Jana Kołodzieja do Inspektoratów i Obwodów

Poligon¹
5 VIII 1944

Inspektoraty Okręgu

1. Zarządzam stan czujności na terenie Okręgu.
2. Całość naszej akcji obejmie dwa momenty:
 - a) dywersję na tyłach niemieckiego frontu na specjalny rozkaz,
 - b) akcję w linii frontu w ogniskach walki.
 - ad a) Dywersję wykonają oddziały partyzanckie, saperzy, łączność. Cel jej: niszczenie linii komunikacyjnych, telekomunikacyjnych, mostów, transportów, zdobycie broni.
 - ad b) W czasie przesuwania się linii frontu przez tereny poszczególnych inspektoratów, oddziały ich występują do bezpośredniej walki w ogniskach walki. Za wykonanie tego w swoim czasie czynię odpowiedzialnych Inspektorów i Komendantów Obwodów. Momenty poza linią frontu ująć dalszym rozkazem.
3. Łączność na ustalone punkty.
4. W wypadku pojawienia się oddziałów specjalnych na swoim terenie nawiązać z nimi łączność i meldować.
5. Przystąpić niezwłocznie do wykończenia prac na swoim terenie

Drwal²
Komendant Okręgu

Otrzymują: Dąb³
Konstelacja⁴
Pole⁵
Szory⁶
Komórka⁷

¹ Okręg Poznań.

² Por Jan Kołodziej.

³ Ostrów Wielkopolski – Insp. Rej.

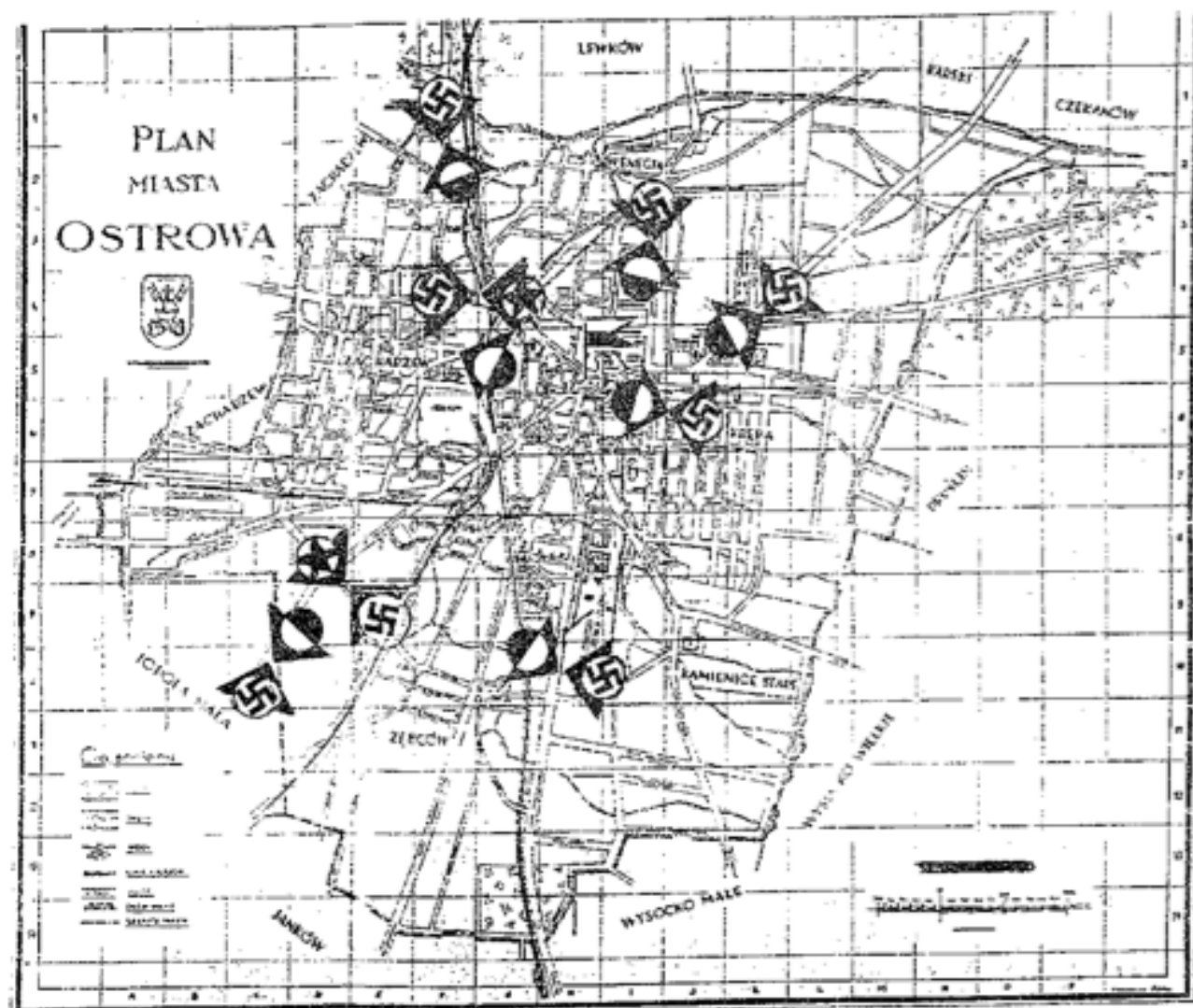
⁴ Krotoszyn – Insp. Rej

⁵ Leszno – Insp. Rej

⁶ Środa Wielkopolska – Samodź. Obw.

⁷ Poznań – Insp. Rej

²²⁾ Por. przyp 115, s. 24 i 25



Oprac. L. Misiek

Obrona miasta Ostrowa w czasie ataków niemieckich sił pancernych w dniach 18-26 I 1945 r



Rozmieszczenie oddz polskich

Miejsca prób przełamania obrony

Miejsa starć czołgów sowieckich z Niemcami

2.4. Bracia Karol i Eryk Kandziorowie uczestnicy Powstania Wielkopolskiego oraz działacze ruchu podziemnego Armii Krajowej

Obaj bracia Kandziorowie, Karol i młodszy Eryk, mieli za sobą kartę konspiracji peowiackiej z czasów I wojny światowej. Natomiast w czasie II wojny światowej praca w ruchu podziemnym Armii Krajowej była dla nich wyzwaniem, które podjęli na wygnaniu: Karol w Ostrowcu Świętokrzyskim a Eryk w Rozwadowie. Działalność ta skończyła się dla obu tragicznie.

Wracając do początku ich konspiracji należy wspomnieć, że Karol (1882–1944) w okresie przedpowstaniowym (Powstanie Wielkopolskie wybuchło 27 grudnia 1918 r. a jego zwycięstwo przesądziło o włączeniu Wielkopolski do Państwa Podziemnego) należał do środowiska konspiratorów, twórców Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego (P O W. z p.). Uczestniczył m.in. w akcji chronienia młodzieży polskiej przed poborem do armii pruskiej – zdobył uznanie swoją umiejętnością fałszowania dokumentów i rozkazów władz pruskich, co pozwoliło oddziałom dywersyjnym P O W z p przejmować broń, żywność z transportów i magazynów niemieckich. Wzory podpisów i pieczęci zdobył pracując jako sekretarz dra Witolda Celichowskiego, gdy polityk ten pełnił funkcję męża zaufania ludności polskiej w gmachu Prezydium Policji²³⁾.

Witold Celichowski (1871–1944) w listopadzie 1918 r. został komisarzem Rady Ludowej m. Poznania a od 19 X 1919 r. Dekretem Naczelnika Państwa został mianowany wojewodą poznańskim. W 1923 r. złożył urząd wojewody oddając się pracy adwokata.

W listopadzie 1918 r. w następstwie rewolucji niemieckiej powrócił do Poznania z twierdzy w Spandau więziony tam od wielu miesięcy stary spiskowiec i niepodległościowiec poznański Roman Wilkanowicz²⁴⁾ (1886–1933). Stał się on budzicielem idei walki zbrojnej z zaborcą pruskim, a na terenie Naczelnej Rady Ludowej wypowiadał się za szybkim i zdecydowanym działaniem. Roman Wilkanowicz był przyjacielem Karola. Otóż Karol Kandziora znalazł się wśród tych ludzi w Poznaniu, którzy w okresie paru tygodni poprzedzających wybuch Powstania Wielkopolskiego w 1918 r. współpracowali z R. Wilkanowiczem²⁴⁾. Z książki Karola Kandziory²⁵⁾, napisanej doskonałym językiem, istotne jest, że odkrywa ludzi którzy świadomie rzucili hasło walki z Niemcami w dniu 27.12.1918 r. Znany jest fakt, że następnego dnia po przyjeździe Ignacego Paderewskiego do Poznania, Niemcy urządzili antypolską manifestację, podczas której pochód złożony z żołnierzy 6 p. grenadierów pruskich i cywilnych Niemców przeszedł od Zoologu aż pod „Bazar” zrywając polskie i alianckie flagi. Karol Kandziora (jak opisano w „Peowiakach”²⁴⁾) podaje, że peowiak Zborowski zawołał w Alei Marcinkowskiego do polskiej publiczności przyglądającej się pochodowi Niemców „Czy nie ma broni? Do broni. Polacy podjęli hasło „do broni”. On następnie pobiegł do swojego sklepu przy ul. Koziej, w którym P O W. z p. miała tajny skład broni i zaczął ją wydawać za okazaniem legitymacji wystawionych przez P O W z p. i dalej na rozkaz Komendy jako pierwszy stanął pod „Bazarem” oddział wykonawczo-wywiadowczy dla ochrony gości a później przybyły oddział Straży Ludowej z Wildy. Wg autorów książki „Powstania

²³⁾ Jerzy Kandziora – „O autorze Pamiętnika z wygnania” (manuskrypt).

²⁴⁾ Stanisław Strzembosz Pieńkowski – „Ludzie moich czasów Cz. II Peowiacy” (manuskrypt).

²⁵⁾ Karol Kandziora – „Pamiętnik z wygnania” (fragmenty) Raptularz poznański 2003, 80 lat Kroniki Miasta Poznania.

Wielkopolskie 1918–1919” na placu Wolności (Wilhelmowski²⁶⁾ s. 198) doszło do strzelaniny, gdyż ochrona gmachu, oddziały Straży Ludowej zagroziły Niemcom drogę do „Bazaru” i salwami w powietrze spowodowały rozproszenie demonstracji

Karol Kandziora taką od siebie daje ocenę, którą kończy swoją książkę „że zwyczajna demonstracja uliczna przerodziła się w walkę najszerszych mas o niepodległość, że było komu ująć w ręce kierownictwo wojskowe tych mas już od pierwszych najtrudniejszych chwil (generał Stanisław Taczak, generał Dowbor-Muśnicki), co było m.in. zasługą Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego i współdziałających z nią innych organizacji wojskowych

Wypadki 27 grudnia 1918 r. wykazały dowodnie, że P.O.W. z.p. – wśród ludu działająca i z tego ludu wyrosła – dobrze się orientowała w nastrojach ulicy poznańskiej. Dzięki temu jak się potem okazało rachuby przywódców ruchu wojskowego całkowicie sprawdziły się w dniach przełomu. Ponadto siły niemieckie nie były tak groźne, za jakie kazali je uważać politycy z Naczelnej Rady Ludowej. Zasługą P.O.W. z.p. w przygotowaniu „Powstania Wielkopolskiego” jest to, że w trudnych dniach wybuchu jego zorganizowane i uzbrojone oddziały stanęły na posterunku tworząc kadrę wojska powstańczego i że w czasie poprzedzającym wybuch przeciwdziałała skutecznie ugodowej i neutralizującej gotowość bojową Polaków działalności polityków z Naczelnej Rady Ludowej. Zdaniem autora „Peowiaków”²⁴⁾ główna historyczna rola Karola Kandziory polegała na tym, że on jako jeden z pierwszych napisał P.O.W. z.p. w Poznaniu. (K. Kandziora, „Działalność P.O.W. w Poznaniu. Przyczynek do historii Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego w latach 1918–1919”). Jak sam opisał inicjatywę ku temu dał mjr Józef Spychalski były komendant obwodu P.O.W. w Kaliszu. Jemu też autor we wstępie tej książki melduje o dotrzymaniu słowa

Minęły lata, podczas których płk Józef Spychalski został powołany przez Naczelnego Wodza gen. Wł. Sikorskiego na stanowisko Komendanta Okręgu i Obszaru Armii Krajowej w Krakowie, i na tym stanowisku zginął z rąk oprawców hitlerowskich

Młodszy brat Karola Kandziory – Eryk²⁵⁾ w trakcie „Powstania Wielkopolskiego” był emisariuszem władz P.O.W. z.p. na Śląsk w celu rozpalenia tam zbrojnych działań antyniemieckich, a później (od IV 1919 r.) walczył jeszcze w baonie śmierci dywizji litewsko białoruskiej na froncie bolszewickim.

Dalsze losy obu braci w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1944) są podobne: obaj wysiedleni z Poznania – Karol do Ostrowca Świętokrzyskiego, Eryk do Rozwadowa, uruchomili kioski – warsztaty naprawy zegarków, oraz podjęli działalność konspiracyjną w szeregach Armii Krajowej. Mniej więcej od połowy 1941 roku Karol Kandziora (ps. Orski²³⁾ s. 14) prowadził w swoim kiosku skrzynkę kontaktową Komendy Obwodu Opatowskiego a później Okręgu Radomsko Kieleckiego podległą szefowi referatu V (łącznie) w Ostrowcu Bogusławie Januszównie (ps. Wilga). Skrzynka łączyła grupy w terenie z dowództwem, służyła do przekazywania meldunków, rozkazów. Kurierami były młodsze dzieci Kandziory – Anna i Andrzej. Starszy syn Kandziory Zbyszek (ps. Żbik) przygotowywał wraz z kolegą Bogdanem Chojnackim (ps. Mruczek) ładunek szeditowy w celu wysadzenia przewodów gazowych na moście pod Romanowem prowadzącym do Huty i Zakładów Ostrowieckich. Akcja wykonana przez Związek Odwetu we wrześniu 1942 r. zakończyła się zniszczeniem przewodów i mostu kolejowego za co

²⁶⁾ Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak „Powstanie Wielkopolskie 1918–1919” Koszalin–Warszawa 1995, Oficyna wydawnicza Audiotor §.

niestety Niemcy w odpowiedzi powiesili 30.09.1942 r. na rynku w Ostrowcu 29 obywateli tego miasta

W niespełna rok po śmierci żony Karola (19.4.1943) dochodzi do tragicznej w skutkach wsypy, która kończy wysiedleńcze dzieje rodziny Kandziorów w Ostrowcu. Fala aresztowań spowodowana przez konfindenta Wojnowskiego (ps. Motora) z oddziału Ponurego zagarnia również Karola Kandziorę i jego dzieci. Karol Kandziora zginął w obozie Gross Rosen w kwietniu 1944 roku. Szef łączności Obwodu Opatowskiego B. Januszówna w powojennej relacji podkreśliła z naciskiem, że milczenie Karola Kandzior, gdy znalazł się w rękach gestapo uchroniło wiele osób przed aresztowaniem. „Jedna ofiara największa – pisze Januszówna – to śmierć Karola Kandzior, wysiedlonego z Poznania bezgranicznie oddanego pracy w podziemiu AK. Człowieka prawego, szlachetnego, dzielnego aż do śmierci²⁷⁾. Jesienią 1941 r. budując sieć wywiadu strategicznego Armii Krajowej St. Pieńkowski (ps. Hubert, Brona) trafił do Rozwadowa i przypadkowo dowiedział się, że Eryk Kandziora wysiedleńiec z Poznania prowadzi tam warsztat reperacji zegarków. Powitanie było więcej niż serdeczne, bowiem w Poznaniu w sklepie rozmowy prowadzone były przeważnie z bratem Karolem a na zebraniach Związku byłych Peowiaków Eryk głosu nie zabierał. W ogóle był człowiekiem raczej milczącym podczas gdy brat Karol rozmownym. Ale w spojrzeniu jego przedzierała ta sama szlachetność. Na propozycję wejścia w struktury AK oddał siebie pracy konspiracyjnej bez reszty. Sieć wywiadu strategicznego miała w Rozwadowie skrzynkę kontaktową, która przez 2,5 roku funkcjonowała bez zarzutu, zwłaszcza że miasto jako węzeł kolejowy i ośrodek przemysłu (Stalowa Wola) miało duże znaczenie²⁸⁾

Tak w pracy, która m.in. polegała na odbiorze meldunków od informatorów, przekazywaniu ich kurierowi, który się po nie zgłaszał, płynęły długie miesiące strasznej okupacji niemieckiej. Wiadomości te przekazywane były dalej do dowództwa Okręgu w Krakowie na ręce szefa wywiadu Jana Kantego.

W marcu 1944 r. Eryk zakomunikował wiadomość o uwięzieniu w Ostrowcu jego brata Karola. Szef wywiadu podokręgu Rzeszów zapytał Eryka czy będzie nadal pracować w Armii Krajowej – odpowiedział bez wahania że tak, – a przecież śmierć brata musiała mu uzmysłwić, że każdej chwili grozi mu to samo. No i stało się. W maju 1944 r. Eryk został aresztowany przez gestapo, nikogo nie wsypał i nic nie ujawnił. Bardzo szybko – na początku czerwca 1944 r. – został rozstrzelany w Rzeszowie o czym Niemcy podali do publicznej wiadomości. Eryk Kandziora zginął, znacząc krwawy ślad wysiłków Polaków dla zwycięstwa na Niemcami.

Śmierć obu braci Karola i Eryka Kandziorów, która niezależnie od siebie nastąpiła w niedługim odstępie czasu, ma swoją wymowę – potwierdza udział Peowiaków w walce o Niepodległość Polski zarówno w latach I-szej jak i II-giej wojny światowej. Każda strata jest rzeczą ciężką i bolesną, ale śmierć Karola i Eryka jak wspomina ojciec zadała ból, który do końca swego życia odczuwał.

Mieczysław Pieńkowski

²⁷⁾ Jerzy Kandziora – „O autorze Pamiętnika z wygnania” (manuskrypt)

²⁸⁾ Stanisław Stżembosz Pieńkowski – „Ludzie moich czasów Cz. II Peowiacy” (manuskrypt).

III. INFORMACJE I KOMUNIKATY

3.1. Pamiętajmy o nich!

Zbysława Jadwiga Krajna

Zbysława Krajna urodziła się 13.10.1910 r. w Poznaniu jako córka Kazimierza – kupca, posła dwóch kadencji Sejmu Polskiego i jego żony Michaliny z domu Łukowczyk. Matka zmarła bardzo wcześnie – w roku 1920 (kiedy Zbysława miała 10 lat) a ojciec w roku 1931. Mając troje młodszego rodzeństwa, od najmłodszych lat zastępowała im matkę, wywierając na nich duży wpływ i cieszyła się, mimo młodego wieku wielkim autorytetem. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczała do Gimnazjum im. Dąbrowski, gdzie w roku 1927 zdała maturę. W czasach szkolnych należała do harcerstwa i Sodalicii Mariańskiej, pełniąc w niej od 1930 roku funkcję skarbnika.

Po ukończeniu gimnazjum i 6 miesięcznego kursu handlowego, podjęła pracę zawodową w biurze ogłoszeń Polskiej Agencji Reklamowej, prowadzonej przez jej stryja w Poznaniu w Alejach Marcinkowskiego. Dbając o dalsze wykształcenie wraz z koleżankami ukończyła kurs języka francuskiego. W latach trzydziestych poznała na wakacjach w Jaremczu koleżankę Marię Hęcko, z którą połączyła ją dożgonna przyjaźń, trwająca od Jaremczy do Żabikowa.

Latem 1939 roku w ramach pogotowia wojennego Sodalicii Mariańskiej zorganizowała punkt opatrunkowy przy ul. Górna Wilda. Od października 1939 roku podjęła przerwana pracę w przejętej przez Niemców Agencji, która działała dalej pod nazwą Anzeigenvermittlungverlag. W roku 1940 poznała oficera Wojska Polskiego ppor. Zbigniewa Krzekotowskiego ps. „Skrzecz”, „Wołodia”, „Michał”. Znajomość ta przerodziła się w wielką miłość i zostali narzeczonymi. Pod wpływem „Skrzecz” podjęła pracę konspiracyjną i do wiosny 1943 roku współpracowała z Grupą por. rez. Stanisława Broniarza ps. „Müller”, pełniąc wówczas funkcję łączniczki między Inspektoratem Rejonowym Poznań a ppor. Zbigniewem Krzekotowskim.

Od lata 1943 przydzielona została do Wydziału V Okręgu Poznań Armii Krajowej, pracując pod kierunkiem por. Marianny Marszałkowskiej ps. „Ruta”, a po jej aresztowaniu w dniu 29.04.1943, krótko pełniła funkcję szefa Wydziału V Okręgu Poznań AK. Od sierpnia 1943 roku do dnia aresztowania ściśle współpracuje z kpt. Janem Kamińskim ps. „Franek”. W okresie tym zorganizowała system łączności konspiracyjnej Okręgu Poznań AK z Inspektoratami Rejonowymi, jak również zorganizowała sieć łączności dla zrzutów lotniczych dla Okręgu Poznań. Dla celów pracy konspiracyjnej wykorzystywała swoje mieszkanie w Poznaniu przy ul. Sosnowej 30 – lokal służył jako punkt kontaktowy i w razie potrzeby miejsce noclegowe dla członków konspiracji.

W krótkim okresie, po aresztowaniu kpt. Jana Kamińskiego „Franka”, została rozpracowana przez gestapo. 15.10.1943 została aresztowana w miejscu zatrudnienia i w tym samym dniu o godz. 11 została przeprowadzona rewizja w jej mieszkaniu. Przeszła ciężkie śledztwo w Domu Żołnierza w Forcie VII a następnie osadzona w Żabikowie. W czasie przebywania w Żabikowie była niejednokrotnie przewożona do siedziby gestapo, gdzie poddawana była wymyślnym torturom.

Razem z Olszyną przetrzymywana była w Żabikowie jej przyjaciółka Maria Hęcko ps. „Brzoza”. Była ona świadkiem stosowanych tortur i dokuczliwych okrucieństwa szczególnie przez komendanta obozu Waltera. Z relacji „Brzozy” wynikało, że stan

zdrowia Zbislawy był w wyniku tortur bardzo kiepski. 19.06.1944 „Brzoza” została przeniesiona do obozu Rawensbrück i straciła kontakt ze Zbislawą

19.07.1944 Zbislawa Krajna „Olszyna” na podstawie wyroku policyjnego sądu doraźnego (Polizeistengericht Stapo Posen) została rozstrzelana na terenie obozu w Żabikowie w czasie zbiorowej egzekucji wraz z innymi. Symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Bożego Ciała w Poznaniu. Nazwisko umieszczone jest na zbiorowej tablicy przy pomniku na terenie obozu Żabikowo.

Pośmiertnie została mianowana podporucznikiem i odznaczona Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Armii Krajowej i 4-krotnie medalem Wojska Polskiego

plk Tadeusz Struszyński

Urodził się 2 stycznia 1923 r. w Kielcach. Do września 1939 r. chodził do Gimnazjum w Kielcach i ukończył 3 klasę tegoż gimnazjum. Wojna polsko-niemiecka przerwała tę naukę. Kolega Struszyński nie pogodził się z tym faktem i na tajnych kompletach ukończył gimnazjum i 2 klasy liceum. Do chwili odejścia do partyzantki mieszkał z rodzicami w Kielcach i pracował jako robotnik murarski, następnie kreślarz w biurze wodno-melioracyjnym, a następnie jako spawacz w prywatnym warsztacie ślusarskim.

Wychowany w duchu umiłowania ojczyzny już w lutym 1940 r. nawiązał kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej, przemienowanym następnie w Armię Krajową i został jej żołnierzem. Złożył przysięgę na wierność Narodowi Polskiemu i przyjął pseudonim „Struś”. Ukończył tajny kurs podchorążych w Kielcach i 1 listopada 1943 r. został skierowany do leśnego oddziału partyzanckiego 4 pułku piechoty legionów, którego dowódcą był porucznik Szkonter pseudonim „Bystry”. Służbę w tym oddziale pełnił aż do rozwiązania Armii Krajowej tj. do stycznia 1945 r. Był dowódcą drużyny w stopniu kaprała podchorążego i brał udział w wielu akcjach bojowych z Niemcami w miejscowościach Hancza, Daleszyce, Cisów, Borków, Ocieszki i innych zadając wrogowi poważne straty. Sam został też ranny. Po rozwiązaniu AK i wkroczeniu do Kielc Armii Czerwonej plk. Struszyński nie nocował w domu, gdyż jego ojciec który był dowódcą placówki AK Kielce-Południe został aresztowany przez NKWD tylko za to, że był żołnierzem AK, wywieziony w głąb Rosji do łagru skąd powrócił dopiero po około 2 latach.

W marcu 1945 r. powołano plk. Struszyńskiego do wojska. Chcąc uniknąć ewentualnego losu ojca zgłosił się do służby wojskowej zgodnie z wezwaniem. Po zakończeniu działań wojennych jako wzorowy żołnierz został skierowany do Chełmna Lubelskiego do oficerskiej szkoły artylerii, którą ukończył w Toruniu (dokąd została ona przeniesiona) jako podporucznik w maju 1947 r.

Jako oficer zawodowy Tadeusz Struszyński stopniowo awansował i pełnił służbę na różnych stanowiskach dowódczych i sztabowych. W latach 1958–1961 był starszym wykładowcą taktyki w Studium Wojskowym Akademii Rolniczej, a od 1961–1964 w Studium Wojskowym Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W maju 1976 r. plk. Struszyński został ze względu na stan zdrowia zdemobilizowany. Po pewnym okresie wypoczynku podjął pracę w niepełnym wymiarze godzin w Zespole Szkół Geodezyjno-Drogowych w Poznaniu jako wykładowca Przysposobienia Obronnego. Sam żądny wiedzy będąc w wojsku dokształcał się i w 1960 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując tytuł magistra prawa.

Płk. Struszyński po przejściu w stan spoczynku czynnie udzielał się społecznie. Od chwili kiedy został reaktywowany nasz Związek był czynnym jego członkiem w Środowisku „Jodła”. Był organizatorem spotkań młodzieży i nauczycieli w Zespole Szkół Geodezyjno-Drogowych z kombatanami propagując wiedzę o Armii Krajowej i Podziemnym Państwie Polskim. Był radnym Dzielnicy i Osiedla Poznań-Ogrody, współorganizował uroczystości wojskowe między innymi na tym cmentarzu, gdzie teraz spoczął. Dla ŚZZAK Okręgu Wielkopolska zorganizował kilkanaście wycieczek historyczno-krajoznawczych szlakami bitew II wojny światowej i to nie tylko na terenie Polski, ale i do Włoch, na Litwę i Ukrainę w programie których było zwiedzanie wszystkich polskich cmentarzy wojennych między innymi Monte Cassino, w Wilnie na Rosie i we Lwowie cmentarz Orląt Lwowskich. Był prezesem ŚZZAK środowiska „Jodła” przez ponad 3 lata do końca swego pracowitego życia, dopóki nie zmożliła go choroba. Członek Komisji Historycznej Zarządu Okręgu Wielkopolska.

Za swoją walkę i pracę kol. płk. Struszyński był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim O O. Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego, Medalem za udział w Walkach o Berlin, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Odznaką Akcji Burza i innymi orderami i odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci.

Jerzy Mierzwa

3.2. Kronika żałobna

W ostatnim okresie odeszli na wieczną wartość:

1. por. Jerzy Pałka ps. „Leśnik” zmarł 16.11.2004, żył 78 lat. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Podobwód 100 Ostrowiec Świętokrzyski 4-ta kompania „Kunów” Oddział Partyzancki zgrupowania por. „Potoka” Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
2. płk Władysław Nowosielski ps. „Wojciech” zmarł 15 listopada 2004 r., żył 98 lat. Żołnierz z Okręgu Kraków kr. „Muzeum” 16 pp. AK Kompania Dywersyjna Placówka Brzesko. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Wierchy” w Poznaniu.
3. por. Henryk Konieczny ps. „Dorsz” zmarł 22 listopada 2004 r., żył 83 lata. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac” Placówka Rogoźno Wlkp. Konspiracyjne Harcerstwo Szare Szeregi U1 „Przemysław”. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Szare Szeregi”.
4. por. Roman Nawrocki zmarł 17 listopada 2004 r., żył 88 lat. Żołnierz Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”. Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi” U1 Przemysław V Hufiec Harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego w Poznaniu. Był członkiem ŚZZAK Środowisko Szare Szeregi w Poznaniu.
5. ppor. Edmund Cholewicki ps. „Wąż” zmarł 8.11.2004 r., żył 87 lat. Żołnierz Okręgu Białostockiego kr. „Pełnia” 71 pp. AK 7 Kompania II plutonu „Zambrów”. Był członkiem ŚZZAK Oddział w Koninie.
6. por. Natalia Duszyńska ps. „Ewa” zmarła 24.12.2004, żyła 92 lata. Żołnierz Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz” III Zgrupowanie „Konrad” 3 kompania, Powstanie Warszawskie Zgrupowanie „Kryśka” pluton 1140 Ewa. Była członkiem ŚZZAK Środowisko „Syrena” w Poznaniu.

- 7 ppor. Marian Wrzeszczyński ps. „Śpioch” zmarł 15 08 2004 r., żył 84 lata. Żołnierz Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac” Inspektorat „Jezioro” Ostrów Wlkp. Obwód Pleszew. Był członkiem ŚZZAK Koło w Pleszewie.
- 8 ppor. Jan Werbliński ps. „Cygan” zmarł 24 11 2004 r., żył 80 lat. Żołnierz Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac” Inspektorat Ostrów Wlkp. Placówka „Gronostaj” w Gołuchowie Obwód Pleszew. Był członkiem ŚZZAK Koło w Pleszewie.
- 9 por. Jan Mroczko ps. „Wrona” zmarł 01 04 2004 r., żył 80 lat. Żołnierz Okręgu Kraków kr. „Muzeum” Inspektorat Rzeszów Obwód Dębica, Placówka Brzeziny kr. „Bomba”. Był członkiem ŚZZAK Oddział w Pile.
- 10 mjr Józef Kryszewski ps. „Dan II” zmarł 04 01 2005 r., żył 78 lat. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” III Obwód Starachowice, Placówka Wąchock. Był członkiem ŚZZAK Środowisko Jodła w Poznaniu.
- 11 ppłk Stefan Ignaszak ps. „Drozd” i „Nordyk” zmarł 08 01 2005 r., żył 93 lata. Żołnierz Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz” Komendy Głównej AK Ekspozytura „Lombard” Oddział II Uczestnik wojny obronnej 1939, Sił Zbrojnych na Zachodzie, Cichociemny. Żołnierz Powstania Warszawskiego Batalion „Golski”, delegat Oddziału II AK w Częstochowie. Żołnierz WINU, więzień Mokotowa i Wroniek skazany na karę śmierci. Prezes Zarządu Okręgu Wlkp. AK do roku 2002, a następnie Prezes Honorowy Członek ŚZZAK Środowisko Syrena w Poznaniu.
- 12 płk Tadeusz Struszyński ps. „Struś” zmarł 17 01 2005 r., żył 82 lata. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Oddział Partyzancki „Leśny” 4 pp Legionów Kielce. Dowódca Drużyny. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
- 13 ppor. Czesław Leja ps. „Lew” zmarł 18 01 2005 r., żył 85 lat. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Obwód Kielce IV Ref. Kwatermistrzowski AK. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
- 14 ppłk Stefan Nowiński ps. „Nowina” zmarł 21 12 2004 r., żył 80 lat. Żołnierz Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Inspektorat Starachowice Obwód „Basztą” Podobwód „Wola” w Starachowicach. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
- 15 por. Marian Krawczyk zmarł 22 02 2004 r., żył 78 lat. Żołnierz Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”. Konspiracyjne Harcerstwo „Szare Szeregi” U1 „Przemysław”, 2PDH „Wiarusy” Zastęp „Cybina”. Był członkiem ŚZZAK Środowisko „Szare Szeregi” w Poznaniu.
- 16 por. Władysława Tojza ps. „Teresa” zmarła 03 02 2005 r., żyła 96 lat. Żołnierz Okręgu Pomorskiego kr. „Pomnik”. Łączniczka Szefa Sztabu Okręgu. Była członkiem ŚZZAK Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
- 17 por. Kazimierz Struś ps. „Komus” zmarł 01 04 2004 r., żył 76 lat. Żołnierz Okręgu Wołyńskiego kr. „Konopie” 27-ma Dywizja Wołyńska AK. Był członkiem ŚZZAK Oddział Piła.

Cześć ich pamięci!

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU POZNAŃ**

al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 854-19-18,
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Spółeczny Komitet Redakcyjny:

Zofia Grodecka (red. hist.) Witold de Mezer (red. nacz.) Ludwik Misiek Jerzy Żurkowski
OP 15/2005

ISSN 1425–2600